



School of Slavonic and East European Studies (SSEES)



**WARSZTATY DLA MŁODZIEŻY
6 MARCA 2010**

W niniejszej publikacji zaprezentowane są wykłady oraz materiały z warsztatów dla uczniów przygotowujących się do egzaminu Polish A-Level. Warsztaty odbyły się 6 marca 2010 na UCL SSEES.

Spis treści

<i>Richard Butterwick</i> Walka o niepodległość Polski z perspektywy historycznej.....	2
<i>Patryk Kurzak</i> Polska i Polacy w czasie II Wojny Światowej	19
<i>Katarzyna Kowalczyk</i> Problemy moralne poruszane w polskim dramacie na podstawie „Moralności Pani Dulskiej”, „Tanga” i „Niemców”	29
Pytania do dyskusji na temat moralności w dramacie polskim.....	33
Ćwiczenia z wykorzystaniem cytatów	34
<i>Martyna Mazurek</i> Wprowadzenie do tłumaczenia.....	43
Ćwiczenia z tłumaczenia	50
False Friends.....	53
Tłumaczenie: rzemiosło czy sztuka?	54
<i>Katarzyna Zechenter</i> Walka o wolność w literaturze polskiej	55

Richard Butterwick

Walka o niepodległość Polski z perspektywy historycznej

Walka o utrzymanie lub odzyskanie niepodległości jest jednym z głównych wątków w dziejach Polski ostatnich trzystu lat. Pamiętamy jednak, że przez setki lat przedtem Polska była niekwestionowanie niepodległa. Wcale nie jest tak, że historia Polski składa się tylko z tragedii i męczeństwa. Również składają się na nią sukcesy. Niemniej, w początku XVIII wieku niepodległość państwa została poważnie zagrożona, a przez XIX wiek i większość XX wieku nie było niepodległego państwa polskiego. Niepodległość, jaką się cieszy Polska dzisiaj, została przywrócona dopiero dwadzieścia lat temu.

Co to znaczy niepodległość? **Niepodległość** znaczy, że dany kraj rządzi się sam, a nie jest rządzony przez nikogo obcego. Pojęcia niepodległości i suwerenności są bliskie sobie. **Suwerenność** znaczy najwyższa władza. Może należeć do monarchy, do narodu, albo do ich obu na raz. Albo do obcych. Czasem w historii Polski, były okresy, kiedy rządy należały do Polaków, ale nie były to rządy niepodległe. Bowiem w najważniejszych sprawach dla Polski decydowali suwerenni władcy innych krajów – władza decydowania leżała w gestii carycy i carów Imperium Rosyjskiego oraz dyktatorów Związku Sowieckiego. Były też okresy, w których w ogóle nie było nawet skrawka państwa polskiego. Wtedy Polacy byli rządzani bezpośrednio przez obce mocarstwa – w następstwie rozbiorów przez Rosję, Prusy i Austrię, a podczas Drugiej Wojny Światowej przez Niemcy Nazistowskie i Rosję Sowiecką.

Niepodległość jest czasem kojarzona z wolnością i z demokracją. Obie te wartości są od kilkuset lat zakorzenione w tradycji polskiej. Ale te słowa nie znaczą dokładnie to samo, i warto przez chwilę zastanawiać się nad nimi. **Wolność** może znaczyć swobodę każdego człowieka, aby czynił, mówił i myślał, co chce, z tym jedynym ograniczeniem, że inni ludzie mają taką samą wolność. Więc granice między indywidualnymi wolnościami pilnuje prawo, sądy, policja i rząd. Ale wolność też może znaczyć, że obywatele tego państwa sami się rządzą, że oni sami, lub ludzie, których wybierają do parlamentu, stanowią prawa i podatki, i decydują się, jak wydać te pieniądze, i z kim zawierać sojusze i traktaty, lub z kim wojować. Jeśli proporcja mieszkańców kraju, którzy mają takie prawa jest bardzo duża, to taką zbiorową wolność nazywamy **demokracją**. Słowo to, z greki pochodzące, znaczy rząd ludu. Taka wolność, taka demokracja, zależy od niepodległości. Obywatele nie mogą rządzić się sami, jeśli ktoś obcy nimi rządzi. Na dłuższą metę również

wolność każdej jednostki zależy od niepodległości, bo obcy władca może w każdej chwili odebrać wolność każdemu z osobna człowiekowi.

Trzeba przyznać, jednak, że władza niepodległego kraju może czynić to samo. Trzeba uświadomić sobie, że państwa niepodległe nie zawsze szanują wolności i demokracji, i nie zawsze postępują sprawiedliwie, ani w stosunku do własnych mieszkańców, ani w stosunku do mieszkańców innych państw. Tym niemniej, niepodległość jest wielką wartością, zwłaszcza dla tych grup ludzi, które się uważają za narody, i tych ludzi, którzy chcą, aby ich naród miało swoje własne państwo – wolne, demokratyczne, i sprawiedliwe.

Tak jak wspominałem wcześniej, przez kilka stuleci najpierw Królestwo Polskie, a potem Rzeczpospolita Obojga Narodów, Polskiego i Litewskiego, była wielkim mocarstwem w Europie środkowej i wschodniej. Rzeczpospolita była wielka na początku XVII wieku. Obejmowała dwie trzecie dzisiejszej Polski, prawie całą dzisiejszą Litwę, większość dzisiejszej Ukrainy, całą dzisiejszą Białoruś i Łotwę, część dzisiejszej Rosji, i część dzisiejszej Estonii. Od Morza Bałtyckiego prawie do Morza Czarnego. Nawet po utracie wielu ziem, Rzeczpospolita na początku XVIII wieku nadal miała bardzo obszerne terytorium.

Jednak właśnie w tym czasie, Rzeczpospolita straciła faktyczną niepodległość. Osłabiona przez kilkadziesiąt lat niszczących wojen i kryzysu politycznego, nie potrafiła się bronić przed wojskami rosyjskimi i szwedzkimi, i została rozdarta wojną domową. Aczkolwiek król August II wrócił z wygnania na swój tron, nie był w stanie już działać wbrew woli swojego sojusznika i protektora, cara Rosji, Piotra Wielkiego. Car, jak również inni obcy monarchowie, korzystał z *liberum veto*, czyli wymóg jednomyślności w sejmie i prawo każdego posła nawet do zerwania jego obrad. Więc od drugiego dziesięciolecia XVIII wieku Rosja i inne mocarstwa europejskie mogły udaremnić każdą próbę wzmocnienia wojska, finansów i instytucji Rzeczypospolitej, i utrzymać ją w stanie słabości i bezwładu. Czyli faktycznie nie było już niepodległości państwa, mimo zachowania jej form.

Ten brak niepodległości został jawnie pokazany, kiedy w 1733 roku szlachta wybrała na króla Stanisława Leszczyńskiego. Aczkolwiek syn Augusta II miał znacznie mniejsze poparcie wśród obywateli, Rosja, z poparciem Austrii, doprowadziła do królowania Augusta III, który miał jeszcze słabszą pozycję niż jego ojciec. To doświadczenie pomogło w procesie powolnego uświadomienia przez szlacheckich

obywateli Rzeczypospolitej wartości niepodległości, lub, jak wtedy mówili „independencyi”. Niektórzy zaczęli rozumieć, że wolność polska, złotą wolnością zwaną, zależy ostatecznie od niepodległości Polski. Najbardziej rozumnym Polakiem owych czasów był ksiądz Stanisław Konarski, który, wśród innych zasług na polach edukacji i języka polskiego, wyjaśniał swoim rodakom, dlaczego powinni rezygnować z *liberum veto* i wprowadzić głosowanie większościowe, gdyby chcieli zachować swoją wolność i utrzymać niepodległość Rzeczypospolitej.

Król wybrany w 1764 roku, Stanisław August Poniatowski, jak najbardziej zrozumiał potrzebę wzmocnienia państwa i gorąco pragnął jej reformy. Problem był, że o jego elekcji na tron ostatecznie zdecydowała nowa caryca Rosji, Katarzyna Wielka. Byli oni wcześniej kochankami, więc ona sądziła – mylnie – że on będzie tylko narzędziem jej woli. O ile poprzedni władcy Rosji kontentowali się z przeszkadzania próbom reformy w Rzeczypospolitej, teraz Katarzyna sama chciała dyktować Polakom, jakie prawa mają uchwalić.

Chodziło carycę o narzucenie równouprawnienia praw politycznych dla szlachty niekatolickiej, czyli protestanckiej i prawosławnej. Nie chodziło tylko o rozszerzenie stopnia tolerancji religijnej, czyli swobodnego kultu religijnego we własnych kościołach – z taką prośbą nie byłoby większego problemu. Dzisiaj to jest ogólnie przyjęte, że ludzie wszelkiej religii – albo żadnej – powinni mieć równe prawa. Ale w Europie w XVIII wieku każde państwo dyskryminowało ludzi, którzy nie należeli do panującego wyznania. Dlatego Polacy reagowali z oburzeniem na żądania Katarzyny. Tym bardziej, kiedy aby złamać opór sejmu Rzeczypospolitej, żołnierze rosyjscy zaaresztowali dwóch biskupów katolickich, jednego świeckiego senatora i jego syna, i wysłali ich w głąb Rosji.

To wydarzenie było jawne i bezczelne zgwałcenie niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej. To było jedną z przyczyn, dlaczego duża część szlachty powstała w konfederacji barskiej w 1768 roku. Konfederaci barscy walczyli przeciw królowi i jego reformom, walczyli też za katolicyzmem przeciw protestantyzmowi i prawosławia, ale także walczyli w obronie niepodległości polskiej przeciw dominacji rosyjskiej. Dlatego konfederacja barska jest czasem uznana jako pierwsza z polskich powstań. Konfederaci mogli utrzymać walkę przez cztery lata, ponieważ Rosja została zajęta przez wojnę z Turcją. Ale w końcu nie mieli szans zwycięstwa.

Stabilizacja sytuacji międzynarodowej dokonała się przez Pierwszy Rozbiór Rzeczypospolitej. Widzimy, że te ziemie na północno wschodzie zabrała Rosja, tę

kluczową część Prusy i te prowincje na południu Austria. Dominacja Rosji nad okrojoną Rzeczpospolitą stała się jeszcze ściślejsza niż przed rozbiorem, a więc faktycznej niepodległości nie było. Król starał się wprowadzić reformy małymi krokami. Udało mu się najwięcej robić w edukacji, poprzez Komisję Edukację Narodową. Szlachta, coraz lepiej edukowana i rozumna, także coraz bardziej zdała sobie sprawę z upokarzającego położenia Rzeczypospolitej wobec Rosji, i niecierpliwiła się.

Ostrożny Stanisław August utracił kontrolę nad sejmem 1788 roku. Kiedy Rosja była znowu zajęta wojną w Turcję, sejm rzucił się w ramiona Prus, aby zrzucić znienawidzoną, haniebną dominację rosyjską, uchwalić większą, stutysięczną armię. Jednak Prusy prowadziły dwulicową grę, w której chodziło o sprowokowanie sytuacji, kiedy Prusy mogły zagarnąć więcej polskich ziem. Niemniej, przez niespełna cztery lata, do czasu, kiedy Rosja zwyciężyła nad Turcją i mogła obalić tę „Polską Rewolucję”, Polacy mogli rządzić się sami, czyli suwerennie. W czasie Sejmu Czteroletniego, znowu mamy do czynienia z niepodległą Rzeczpospolitą. Po okresie sporów i marnotrawieniu bezcennego czasu przez niepohamowane gadulstwo, opozycja pogodziła się z królem, i wiele reform zostało uchwalone, wielce wzmacniając państwo.

Najważniejszą z tych reform była Konstytucja 3 Maja 1791 roku. Przeczytam Państwu fragment z preambuły. Jest to napisana polszczyzną przepiękną, aczkolwiek może trudną. Preambuła, tak jak inne części tekstu, miała na celu uświadomienia obywateli konieczności zreformowania państwa, aby zabezpieczyć zagrożoną niepodległość i wolność narodu polskiego, a za tym wolność każdego obywatela.

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej Europa się znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencją polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy...

Myślę, że ta lekcja patriotyzmu nie straciła do dziś swojej aktualności.

Katarzyna II zniszczyła niepodległość Rzeczypospolitej w 1792 roku za pomocą dwóch wielkich armii i garstki konfederatów – targowiczán. Wojsko polskie prowadził książę Józef Poniatowski z pomocą Tadeusza Kościuszki. Odnosili sukcesy, pomimo przewagi Rosjan. Trwają spory, czy Stanisław August powinien był kontynuować walki przeciw najeźdźcom, czy nie. W każdym razie okazało się, że niewiele mógł wynegocjować od mściwej carycy.

Dokonał się Drugi Rozbiór Rzeczypospolitej, tym razem między Rosją a Prusami. Prusy zabrały te terytoria na zachodzie, a Rosja te olbrzymie obszary na wschodzie. Nad resztką kraju dominacja Rosji była ostrzejsza niż kiedykolwiek dotąd. Podobnie jak w 1773 roku, sejm Rzeczypospolitej został zmuszony do uchwalenia traktatów rozbiorowych jako własne prawa. Znowu podkreślono braku niepodległości.

Stanisław August i inni uważali, że zachowanie nawet skrawka Polski w formie państwowej jest ważniejsze, niż prowokowanie kolejnego, ostatecznego rozbioru. Natomiast ci, którzy takiej sytuacji znieść nie mogli, przygotowali powstanie, aby odzyskać niepodległość w zbrojnej walce. Był to dylemat, który miał powrócić kilkakrotnie w toku XIX i XX wieku.

Tu widzimy przysięgę Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim. Wrócił z emigracji, aby stanąć na czele insurekcji, z władzą dyktatorską. To słowo dziś brzmi okropnie, ale to było jeszcze przed doświadczeniem potwornych dyktatorów XX wieku. W XVIII i XIX wieku dyktatura skojarzona była z sytuacjami, kiedy starożytna republika rzymska była zagrożona. W takich sytuacjach powołano czasowo dyktatora, aby ocalił niepodległość i przywrócił wolność rzymską, a potem ustąpił z urzędu. Kościuszko tytułował się naczelnikiem (tak jak potem Józef Piłsudski), ale podczas Powstań Listopadowego i Styczniowego władzę najwyższą powierzono tymczasowo „dyktatorom”.

Kościuszko należał do tych reformatorów, których pojmował naród polski jako wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej, a nie tylko szlachtę. Zdał sobie sprawę z konieczności dania milionom chłopów interesu w walce o niepodległość Rzeczypospolitej. Ogłosił uwolnienie ich z poddaństwa szlachcie, i udziały chłopskie walczyły w jego wojsku. Chłopsy kosynierzy ważną rolę w zwycięskiej bitwie pod Raclawicami. Przypomnijmy także, że Żydzi również walczyli o niepodległość polską podczas Insurekcji 1794 roku.

Przewaga rosyjska była w końcu nie do odparcia. Katarzyna II zdecydowała podzielić okruchy Polski z Prusami i Austrią w Trzecim Rozbiorze Rzeczypospolitej. Rosja wzięła tę część, Prusy tę, a Austria tę. Wkrótce potem te trzy mocarstwa postanowiły między sobą, że nigdy nie dopuszczą do użycia nawet nazwy Polski. Chodziło o to, aby potomność zapomniała o takim państwie, takim narodzie, i takiej – jakże niebezpiecznej dla tyranów - wolności.

Polacy reagowali różnie na utratę swojego niepodległego państwa. Polecam Państwu doskonale omówienie tego wątku przez Normana Daviesa w książce *Serce Europy*. Wymienia on cztery kategorie: **lojalizm**, **opór**, **emigracja** i **ugoda**. Najpierw: lojalizm. Wielu starało się zabezpieczyć swoje majątki i przywileje przez czołobitne posłuszeństwo nowym władcom. Niektórzy, jak najbogatszy magnat Polski i marszałek konfederacji targowickiej, Szczęsny Potocki, pogodzili się nawet z tym, że nie są już Polakami, lecz Rosjanami. Inni zachowali w sercu swoją polskość, lecz stali się lojalnymi poddanymi cara, króla lub cesarza. Za to prosperowali pod nowymi reżymami. Jak zobaczymy, taka opcja stała się trudniejsza pod koniec XIX wieku.

Dla innych Polaków, taka współpraca była zdradą. Niektórzy konspirowali tajnie, celem wywołania nowego powstania narodowego, z udziałem mas chłopskich. Albo emigrowali, aby walczyć u boku Rewolucyjnej i Napoleońskiej Francji przeciw zaborcom. Tak powstały legiony we Włoszech, których szeregi wypełniały polscy więźniowie brani przez Francuzów z wojska austriackiego. Przewodził im generał Jan Henryk Dąbrowski, a hymn legionistów napisał znany polityk Józef Wybicki. Wszyscy znamy te słowa (poprawione w stosunku do pierwotnych), ale zastanówmy się nad ich treścią.

*Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.
Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Pod Twoim przewodem,
Złączym się z narodem.*

Jest to program na zbrojny opór wobec „obcej przemocy”, który musi zacząć się na emigracji, ale zakończy się powstaniem w kraju. Te słowa musiały mieć szczególne znaczenie dla żołnierzy armii generała Andersa we Włoszech, którzy mieli także nadzieję przebić się przez Austrię i Czechy, aby dotrzeć do okupowanej Polski i złączyć się z powstającym się narodem.

W jednym i drugim przypadku, te nadzieje zakończyły się gorzkim rozczarowaniem. Francuzi wysłali polskich legionistów na wyspę San Domingo, aby pomagali w tłumieniu rewolty niewolników. Większość Polaków zmarło na choroby tropikalne, niektórzy przeszli na stronę zbuntowanych niewolników. Niewielu wróciło do Europy, jeszcze mniej do Polski. Zapewne Państwo wiedzą, że połowa tej wyspy teraz nazywa się Haiti.

Takie doświadczenie wzmocniło stanowisko tych, którzy znaleźli się między lojalizmem a oporem. Tacy politycy jak Adam Jerzy Czartoryski wierzyli, że skoro wskrzeszenie niepodległego państwa polskiego jest niemożliwe, najlepiej dążyć do **ugody** z nowymi władzami, aby naród polski, który przetrwał upadek państwa polskiego, mógł dalej się rozwijać w znośnych warunkach. Taka próba miała sens, szczególnie z carem Aleksandrem I, który, w odróżnieniu od swojej babki Katarzyny II, był przyjaźnie nastawiony do Polaków. Faktycznie, chyba żaden car nie dał swoim polskim poddanym tyle swobody kulturowej i obywatelskiej niż Aleksander I. Dzięki temu, do lat 20-tych XIX wieku w Imperium Rosyjskim więcej ludzi umiało czytać po polsku niż po rosyjsku. Czartoryski zachęcał Aleksandra do próby zjednoczenia ziem polskich pod własnym berłem, jednak przeszkadzały w tym planie zwycięstwa Napoleona.

Po pokonaniu Prus w latach 1806-07, Napoleon uzgodnił z carem powstania tak zwanego Księstwa Warszawskiego z części ziem zabranych przez Prusy w toku Drugiego i Trzeciego Rozbioru. Dla Polaków, walczących u boku cesarza Francuzów, i utrzymujących jego wojska, było to ogromny zawód. Nie mniej, aczkolwiek to nie było niepodległe państwo polskie, Księstwo Warszawskie było rządzone przez polskich ministrów, miało własne wojsko, i mogło stanowić krok w kierunku wskrzeszenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Powiększyło się o ziemie zabranych przez Austrię w wyniku wojny w 1809 roku.

W tych latach Polacy zdobyli się na ogromny wysiłek wojskowy i fiskalny jako wierni sojusznicy Francji. Oręż polski zdobył chwałę na polu takich bitew jak Somosierra w Hiszpanii, ale olbrzymim kosztem ludzkim. Sto tysięcy polskich żołnierzy wkroczyło do

dawnych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, teraz w Imperium Rosyjskim, podczas sławnej kampanii 1812 roku. Większość zginęło. Ale o ówczesnych nadziejach na przywrócenie Polski pisał po latach Adam Mickiewicz, w *Panu Tadeuszu*.

Upadek Napoleona prowadził ze sobą konieczność nowego uregulowania sprawy polskiej na kongresie pokojowym w Wiedniu. Mocarstwa Europy nie powróciły do sytuacji zaraz po Trzecim Rozbiorze. Możemy sądzić, że na tę decyzję wpłynęli sami Polacy, którzy przez kilkanaście lat tak dzielnie walczyli o swoją niepodległość. Na środkowych ziemiach polskich, na obszarze nieco mniejszym niż Księstwo Warszawskie, utworzono tak zwane Królestwo Polskie.

Królem Polski został car Aleksander I, ale rząd, administracja, edukacja, sejm, prawo i wojsko były polskie. Konstytucja – nieznaną dotąd w dziejach Imperium Rosyjskiego – była nawet liberalniejsza niż w Księstwie Warszawskim. Największy wkład w to rozwiązanie miał sam Aleksander I, który nawet nie wykluczył ponownego zjednoczenia Królestwa z ziemiami zagarniętymi w trakcie trzech rozbiorów. Był to moment autentycznej nadziei, i było wśród Polaków dużo szczerzej wdzięczności wobec swojego monarchy. Mało kto wie, że hymn, *Boże coś Polskę*, z refrenem *Ojczyznę wolną pobłogosław Panie* (czasem zmieniono na *Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie*), został pierwotnie napisany na cześć Aleksandra.

Dużo zostało osiągnięte w ciągu następnych 15 lat w Królestwie Polskim. Widzimy wielkie budynki, które powstały w Warszawie, i pomniki narodowych bohaterów, księcia Józefa i Mikołaja Kopernika. Gospodarka posunęła się bardzo do przodu, i rozwijała się znakomicie edukacja. Ale to nie wystarczyło niektórym młodym radykałom. Pragnęli prawdziwą niepodległość. Aleksander nie znosił krytyki i złamał niektóre ze swoich obietnic w konstytucji. W 1825 roku nastąpił po nim surowy brat, Mikołaj I, który tylko czekał na okazję, aby skończyć z niebezpiecznym eksperymentem z polską wolnością.

Więść, że wojsko polskie miało zostać użyte do walki z rewolucjami we Francji i Belgii dostarczyła iskrę, która rozpałała powstanie w listopadzie 1830 roku. Starsi i mądrzejsi, tak jak Czartoryski, byli przerażeni. Jednak czuli się zobowiązani złączyć się z powstaniem. Utworzono tymczasowy rząd narodowy, i sejm pozbawił Mikołajowi I tronu za złamanie konstytucji. To przekreśliło szansę negocjacji, ale tak naprawdę, nie było już czego stracić. Car zadowoliliby się tylko zupełną kapitulacją.

Dobrze wyszkolone wojsko polskie pobiło Rosjan w bitwie pod Olszynką Grochowską. Niektórzy historycy sądzą, że przy bardziej śmiałym dowództwie Polacy

mogli wygrać więcej batalii i nawet całą wojnę. Wojska rosyjskie zdziesiątkowały choroby. W końcu jednak Rosjanie dysponowali ogromną przewagą sił. Generał Iwan Paszkiewicz zdobył Warszawę, skąd, po dokonaniu represji, wysłał niesławną depezę: „l'ordre règne à Varsovie”, czyli „porządek panuje w Warszawie”.

Konsekwencje powstania listopadowego przekreśliło autonomiczny rząd i oddzielne wojsko Królestwa Polskiego. Uniwersytet Warszawski zamknięto. Proces modernizacji, rozpoczęty tak efektownie w latach przed powstaniem, został zatrzymany i nawet odwrócony. Królestwo zostało peryferią autokratycznego imperium, zaniedbaną i zacofaną gospodarczo i społecznie. Bez własnego wojska, Polacy już nie mieli najmniejszych szans na wybitcie się sami na niepodległość. Na emigracji w Paryżu, Czartoryski niezmiernie starał się o utrzymaniu kwestii polskiej przy życiu, w działalności dyplomatycznej i propagandowej. Początkowo, opinia publiczna we Francji, Wielkiej Brytanii i Niemczech była bardzo propolska. Ale z biegiem lat, stało się jasne, że nic z tego nie wyjdzie.

W następnych latach, wielu szukało pociechy i inspiracji w poezji romantycznej. Poza moimi kompetencjami jako historyka jest mówić pełniej o dziełach Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego i Cypriana Norwida. Ważne jest natomiast, że w tych latach powstała idea, która nadała sens cierpieniu i śmierci dla Ojczyzny. Polskę porównano do Chrystusa narodów. Została uśmiercona, szczególnie za umiłowanie wolności, aby odkupić grzechy ludzkości przez swoje cierpienie. Kiedy Pan Bóg wyznaczy czas, niepodległa Polska powstanie z grobu i zanieśli wolność wszystkim narodom. Powiedzmy wprost – było to bluźnierstwo z punktu widzenia Wiary chrześcijańskiej, i dodajmy, mało zrozumiałe dla młodzieży dzisiejszej.

Jednak była to idea, która mogła krzewić ofiarność za Ojczyznę i za sprawą wolności wszystkich narodów. Polacy walczyli w różnych powstaniach i rewolucjach, na przykład na Węgrzech w latach 1848-49. Wojska węgierskie dowodził Polak, generał Józef Bem. I z perspektywy lat 1918-21, kiedy niepodległa Polska została niespodziewanie i nagle wskrzeszona i obroniła wolność w Europie przed Rosją Sowiecką, to proroctwo zdawało się spełnić. I znowu podczas Drugiej Wojny Światowej Polacy walczyli pod hasłem *za waszą i naszą wolność*. Jako Anglik, mówię Państwu, że to było w sporej mierze dzięki Polakom, między wieloma innymi mojemu świętej pamięci Dziadkowi, że mój naród zachował swoją wolność i niepodległość podczas i po Drugiej Wojny Światowej, chociaż Wasz naród ją odzyskał dopiero 50 lat później.

Mówiłem osobiście. Zawodowy historyk, w odróżnieniu od poety lub proroka, nie może mieć pewności, że taka idea motywowała pokolenia Polaków do ofiarnej walki *za waszą i naszą wolność*. Powinien jednak traktować poważnie świadectwa licznych powstańców, że szli do walki z poezją Słowackiego na ustach, w uszach, i w sercu. Młoda arystokratka Emilia Plater czytała literaturę romantyczną. Jej śmierć w wyniku walki zbrojnej w 1831 roku została unieśmiertelniona przez Mickiewicza:

*Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,
Jakie piękne dziewicze ma lica?
Jaką pierś? - Ach, to była dziewica,
To Litwinka, dziewica-bohater,
Wódz Powstańców - Emilija Plater!*

W ten sposób został utrwalony wzorzec dla przyszłych pokoleń powstańców.

Piłsudski rozkazał oto taki wiersz Słowackiego wyryć na grobie swojej matki w Wilnie, w którym, zgodnie z jego wolą, złożono potem jego serce:

*Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu
Gniazdo na skalach orła, niechaj umie
Spać, gdy źrenice czerwone od gromu
I słyszać jęk szatanów w sosen szumie.
Tak żyłem.*

Czyż to nie jest jeden z najważniejszych kluczy, do zrozumienia czyny tego wielce kontrowersyjnego terrorysty i marszałka?

Zawodowy historyk powinien także dopuścić możliwość, że młody chłopak, który się nazywał Karol Wojtyła, ucząc się literatury romantyzmu w polskiej szkole doby międzywojennej, wziął do serca prorocstwo Słowackiego, że słowiański papież, w odróżnieniu od swoich włoskich poprzedników, przyniesie wolność i braterstwo uciśnionym ludom Europy.

*Pośród niesnasków - Pan Bóg uderza
W ogromny dzwon,*

Dla Słowiańskiego oto Papieża

Otwarty tron.

Ten przed mieczami tak nie uciecze

Jako ten Włoch,

On śmiało jak Bóg pójdzie na miecze;

Świat mu - to proch.

[...]

A trzebaż mocy, byśmy ten Pański

Dźwignęli świat...

Więc oto idzie - Papież Słowiański,

Ludowy brat...

[...]

On rozda miłość, jak dziś mocarze

Rozdają broń,

Sakramentalną moc on pokaże,

Świat wziąwszy w dłoń.

Czy to proroctwo w pewnym sensie się nie spełniło?

W 1846 roku, szlachta galicyjska powstała przeciw panowaniu austriackiemu. Cesarstwu austriackiemu pomagali stłumić powstanie chłopów, którzy podpaliли dwory szlacheckie, i ucinali głowy szlacheckim powstańcom. Jak widzimy na tym obrazie, za każdą głowę buntownika chłopów dostali nagrodę pieniężną. Tak zwana rabacja galicyjska podsunęła patriotom nauczkę, że każda próba odzyskania niepodległości drogą zbrojnego powstania jest skazana na niepowodzenie, jeżeli chłopów nie poczują się częścią polskiego narodu. Wśród konsekwencji tego nieudanego powstania była kasata autonomicznej Republiki Krakowskiej.

Wojna Krymska w latach 1854-56 obnażyła słabość Imperium Rosyjskiego. Olbrzym pokazał swoje gliniane nogi, kiedy nie był w stanie bronić półwyspu krymskiego od Francuzów i Brytyjczyków. W toku tej wojny wstąpił na tron car Aleksander II, który wyciągnął z klęski wnioski o koniecznej reformie swojego imperium. Takie to było tło dla

rosnących nadziei w Królestwie Polskim o przywrócenie autonomii, aczkolwiek car sam przestrzegwał Polaków przed marzeniami.

Polskiemu arystokracie, Aleksandrowi Wielopolskiemu, wydawało się, że potrafi przejąć ster wydarzeń i prowadzić Królestwo Polskie w lepszą przyszłość. Ale się przeliczył. Chciał więcej, niż car chciał lub mógł dać, a mógł za mało pokazać rozentuzjazzmowanemu narodowi. Manifestacje, w którym obok katolików wzięli udział i Protestanci i Żydzi, spotkały się z represjami, które tylko rozogniały nastroje.

Powstanie wybuchło, kiedy zaczęto wziąć młodzież do wojska w styczniu 1863 roku. To powstanie nie miało żadnych szans zwycięstwa. Wojna Krymska zakończyła się sześć lat wcześniej, więc żadnej pomocy nie można było oczekiwać od Francji i Wielkiej Brytanii. Prusy i Austria sprzyjały Rosjanom. W odróżnieniu od Powstania Listopadowego, Polacy nie dysponowali regularnym wojskiem, i nigdy nie byli w stanie opanować Warszawy. Mimo to prowadzili wojnę partyzancką przez prawie dwa lata. W danym momencie 30.000 mogło się znaleźć w szeregach powstańców. W sumie około 200.000 ludzi. Długo nie mogli opanować Polski Rosjanie.

Podkreślam, że nigdy przedtem i nigdy potem pojęcie narodu polskiego nie było tak otwarte, jak podczas Powstania Styczniowego. Każdego, niezależnie od swojej religii, czy nawet języka, który był gotów walczyć za Polską, uważano za Polaka. Zdawano sobie sprawę, że dawna Rzeczpospolita źle traktowała ludność ruską. Dlatego na sztandarach powstańczych często znajdujemy, obok orła Korony Polskiej i pogoni Wielkiego Księstwa Litewskiego, także Archanioła Michała, będącego patronem Rusi. Miała zostać wskrzeszona Rzeczpospolita – nie dwojga, lecz Trojga Narodów. Jednak na Ukrainie powstanie nie było silne. Chłoptwo pomogło caratowi. Za to na ziemiach rdzennie litewskich było więcej poparcia dla powstańców niż gdziekolwiek. W Królestwie Polskim próby pozyskania chłopów dla powstania przez zniesienia poddaństwa przyszły za późno; car mógł przebić ofertę. Znowu odrobiono gorzką lekcję, że więcej chłopów poczuło się wiernymi poddanymi obcego władcy, aniżeli wolnymi Polakami.

Represje stosowane przez Rosjan po stłumieniu Powstania Styczniowym były surowsze aniżeli po Powstaniu Listopadowym. Dziesiątki tysięcy powstańców szło pieszo na Sybir, wśród nich wielu duchownych katolickich, których carat szczególnie obwiniał za wzniecenie buntu, zwłaszcza na Litwie. Stopniami zniesiono oddzielność Królestwa Polskiego od reszty Imperium Rosyjskiego, a po dziesięciu latach przemieniono Królestwa na Kraj Przywiślański. Katolicyzm i polskość zostały uznane za wrogie elementy w dobie,

kiedy carat coraz częściej sięgał po symbole tradycyjnej, prawosławnej Rusi Moskiewskiej. Na ziemiach dawniej należących do Wielkiego Księstwa Litewskiego język rosyjski został z jeszcze większym rygiorem narzucony w życiu publicznym i gospodarczym.

Skala ofiar i represji skłoniły niektórych pisarzy do krytykowania całego etosu powstańczego i romantycznego. Po co narażać się na kolejne katastrofy w imieniu beznadziejnej walki o chimeryczną niepodległość? Świat idzie do przodu a Polacy giną. Lepiej skupić się nad poprawą warunków i stanu istniejącego aktualnie narodu w dobie bezprecedensowego uprzemysłowienia i urbanizacji i szybkiego postępu nauki i techniki. Nie tylko o chłopów należało dbać, ale także o powstający się proletariąt. Tak rozumowali tak zwani pozytywiści. Wśród nich był powstaniec Aleksander Głowacki, który pisał pod pseudonimem Bolesław Prus. Jednak czułość, z jaką Prus pisał o powstańczym marzycielu Ignacym Rzeckim w jego realistycznej powieści *Lalka*, świadczy o tym, jak trudno było rozstać się z etosem powstańczym.

Natomiast w ciągu następnej ćwierci wieku zmiana pokoleniowa dała o sobie znać. Tak zwani *niepokorni* chcieli wrócić do czynu, porzuconego przez ich ojców, którzy z klęski Powstania Styczniowego nauczyli się ostrożności. Romantyczna literatura wróciła do mody; czerpała z niej obficie formacja zwana jako Młoda Polska. Socjaliści chcieli walczyć o sprawiedliwszy świat. Dla niektórych, z młodym Józefem Piłsudskim na czele, socjalizm był do pogodzenia, a nawet nierozzerwalny ze sprawą niepodległości polskiej, ale inni dali pierwszeństwo interesom międzynarodowej klasy robotniczej. Wobec tego rozpadło się we dwie frakcje Polska Partia Socjalistyczna.

Inni *niepokorni* podchwycili klimat rywalizujących ze sobą nacjonalizmów nowoczesnych, i argumentowali, że Polacy nie mogą zostać w tyłu w tym bezpardonowym wyścigu na śmierć i życie. W obliczu polityk rusyfikacji i germanizacji, twierdzili, Polacy muszą się zdyscyplinować, odchodzić od zgubnych anarchicznych i romantycznych nawyków, i wyjść na swoje. Nie powinni natomiast rozniecić przedwcześnie powstania narodowego w niesprzyjających okolicznościach.

Narodowi demokraci, tak zwana endecja, pod przewodnictwem Romana Dmowskiego, uważali naród za najbardziej niebezpieczny dla dalszego rozwoju narodu polskiego. Wobec tego oni dążyli do ugody z Rosją, aby tym mocniej przeciwstawić się antypolskiej polityce prowadzonej w Cesarstwie Niemieckim. Uważali socjalistów na siłę destrukcyjną i nieodpowiedzialną. Aktywiści Narodowej Demokracji byli często niskiego zdania o

wolnościowych wartościach dawnej Rzeczypospolitej, i wielu z nich nie miało Wiary religijnej; niemniej widzieli w ziemianach naturalnych przywódców i w księżach katolickich podporę. Główny filar endecji stanowili rzemieślnicy i drobni przedsiębiorcy. Największe poparcie mieli oni w Wielkopolsce, czyli w Cesarstwie Niemieckim, najmniejsze na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego w Imperium Rosyjskim.

Endecy chcieli pozyskać dla polskości polskojęzycznych chłopów, oraz tych na Wschodzie, którzy daliby się zasymilować – niektórych Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Resztę oddaliby Rosji. Widząc, po klęsce Powstania Styczniowego, że Żydzi okazali wierność carowi, nie wierzyli, że Żydzi mogą być dobrymi Polakami, i chcieli odgrodzić Polaków od nich. U niektórych endeków to przerodziło się w agresywny antysemityzm, który grał na ludowych stereotypach. Z drugiej strony to wyglądało tak, aby Polacy-Chrześcijanie stawili niemożliwe wymagania Żydom, aby mogli zostać przez nich zaakceptowani. W rezultacie polsko-żydowskie braterstwo, które tak silnie dało o sobie znać przed i podczas Powstania Styczniowego, zostało mocno osłabione podczas następnego półwiecza.

Zupełnie inaczej myślał o Polsce i Polakach Józef Piłsudski. Pochodził z szlacheckiej rodziny litewskiej, w której żywe były literatury romantycznej. Dla niego było jasne, że głównym wrogiem był carat, który należało zwalczać ze wszystkich sił. Choć był socjalistą, najważniejsza dla niego była walka o niepodległość Polski. Inaczej zresztą rozumiał Polskę niż Dmowski. Piłsudski wcale nie był „nowoczesny” w swoich poglądach, aczkolwiek był niekonwencjonalny w działaniach. Poczł się dziedzicem wielojęzycznego, wielowyznaniowego Wielkiego Księstwa Litewskiego w obrębie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Podobnie jak romantycy, pojął Polskę bardziej jako sprawę, za którą należało walczyć, niż jako zbiorowisko faktycznie istniejących ludzi o określonym języku, religii i kulturze. Miał wiele przygód z policją i wojskiem carskim, między innymi napadał na pociągi w poszukiwaniu potrzebnej gotówki. Oto list gończy wystawiony za niego. W początkach XX wieku już był czołowym bojownikiem o niepodległość Polski.

W ciągu 1905 roku Imperium Rosyjskie powaliło rewolucje, manifestacje i strajki, z których ledwo wyszło całe. Nie ominęły ziem zamieszkiwanych przez Polaków. Wiele akcji zbrojnych dokonała Piłsudskiego frakcja PPS-u, co rozgniewało endeków. Kiedy wybuchła wojna między Rosją a Japonią, Piłsudski pojechał do Tokio jako potencjonalny

sojusznik Japonii. Jednak spotkał na ulicy Dmowskiego, który tam pojechał, żeby ostrzec Japończyków przed socjalistycznym wicherzycielem.

Rewolucja 1905 roku przynajmniej owocowała rozluźnienia cenzury i szerszymi możliwościami działalności politycznej w Imperium Rosyjskim, z którego endecy starali się maksymalnie korzystać. Natomiast w miarę jak zbliżała się Pierwsza Wojna Światowa, to Piłsudski położył swoje nadzieje w organizacjach paramilitarnych w austriackiej Galicji, w klubach strzeleckich i tak dalej, które mogły stać się załączkiem narodowego wojska u boku Monarchii Austriacko-Węgierskiej. Aczkolwiek austriacki zaborca w początku XIX wieku był najostrzejszy ze wszystkich, to ulegało zasadniczej zmianie w tym samym czasie, kiedy pogorszyły się warunki dla Polaków w Cesarstwie Niemieckim i Imperium Rosyjskim. Od lat sześćdziesiątych Wiedeń starał się współpracować z polską elitą ziemiańską. W Krakowie i we Lwowie polska kultura mogła się rozkwitać.

Kiedy rozpoczęła się wojna w 1914 roku Piłsudski i Dmowski znów znaleźli się po przeciwnych stronach. Dmowski chciał uzyskać poparcie mocarstw zachodnich, aby wymusić na Rosjanach ustępstwa dla Polaków. Piłsudski przewidział, że Niemcy pokonają Rosję, zanim same zostaną zwyciężone przez Francję i Wielką Brytanię, ale jego próba oswozić Królestwo Polskie na czele swoich legionów okazała się niewypałem. Powstanie nie wybuchło. Natomiast w 1915 roku Niemcy opanowali centralną Polskę, tworząc nowe realia polityczne. Ani Niemcy, ani Rosjanie nie mieli zamiaru stworzyć silną i niepodległą Polskę, ale starali się zdobyć poparcie Polaków przez obietnice autonomii. W 1916 roku Piłsudski popadł w konflikt z Niemcami, i wkrótce został przez nich uwięziono – z fortunym dla siebie skutkiem.

Tymczasem na Zachodzie polski komitet pod przewodnictwem Dmowskiego starał się przekonać aliantów do sprawy wskrzeszenia Polski. Problemem była potrzeba udzielania przez nich poparcia kulejącego imperium carskiemu. Natomiast w 1917 roku weszły do wojny Stany Zjednoczone. Prezydent Woodrow Wilson był orędownikiem praw narodów do samostanowienia. Między innymi popierał wskrzeszenie niepodległej Polski z dostępem do morza.

Cały czas, pamiętajmy, setki tysięcy Polaków ginęli w wojskach wszystkich trzech zaborców, oraz na froncie zachodnim, a miliony więcej ich rodaków głodowało w kraju. W 1917 roku przepadło Imperium Rosyjskie pod ciosami Rewolucji. Jesienią 1918 roku Cesarstwa Niemieckie i Austriacko-Węgierskie chyliły się ku upadkowi.

Głównie po to, aby zepsuć plany aliantom i ich polskim zwolennikom, rząd niemiecki wypuścił Piłsudskiego z więzienia. Przyjechał do Warszawy w samą porę, aby objąć przywództwo w odradzającym się spontanicznie państwie. Alianci i endecy musieli z tym faktem dokonanym się pogodzić.

Od razu trzeba było walczyć o granice państwa. Na południowym wschodzie, Polacy i Ukraińcy zmagali się o Lwów. Na północnym zachodzie, Polacy i Litwini walczyli ze sobą. Nowoczesny nacjonalizm litewski bowiem bynajmniej nie chciał takiej federacji polsko-litewskiej-białoruskiej-ukraińskiej, o którą marzył Piłsudski. Chcieli własne niepodległe państwo, ze stolicą w Wilnie. Z kolei Polacy nie mogli wyobrazić utraty Wilna, miasto tak silnie zapisane w dziejach polskiej kultury, i zamieszkiwane w większości przez Polaków. Na południu Polacy i Czesi starli się o Zaolzie.

W zasadzie kształt zachodnich, północnych i południowych granic miały rozstrzygnąć zwycięskie mocarstwa. Ale i tutaj decydowały w dużej mierze fakty dokonane. W Wielkopolsce Polacy przeprowadzili jedyne w pełni udane powstanie w swoich dziejach. W ciągu paru miesiącach opanowali terytorium i przyłączyli do nowej Rzeczypospolitej Polski. Zawsze mi dziwi, że Polacy tyle mówią o ich przegranych powstaniach, a tak mało o tym jednym wygranym. Na Górnym Śląsku, które nie było częścią Królestwa Polskiego już od XIV wieku, ale który miał przeważnie polskojęzyczną i katolicką ludność, trzeba było trzy powstania i plebiscyt, zanim granica została wytyczona przez mocarstwa między Polską a Niemcami przez środek tego regionu.

Natomiast walka najważniejsza rozegrała się na wschodzie, w walce z Rosją Sowiecką. Piłsudski najpierw natarł na Kijów, zanim ofensywa Armii Czerwonej zmusiła Polaków do cofania prawie na przedmieścia Warszawy. Losy Polski i Europy się ważyły, kiedy Piłsudski nakazał kontrofensywę na bok Armii Czerwonej, która pod tym natarciem się rozpierzchła. W rezultacie granicę Drugiej Rzeczypospolitej wytyczono na tyle daleko na wschodzie, aby spowodować, że dużo Ukraińców i Białorusinów znalazło się w państwie polskim, jednak nie na tyle daleko, aby umożliwić powstaniu państwa federacyjnego nawiązującego do dawnej Rzeczypospolitej. Pod tym względem Piłsudski przegrał. Również nie udało mu się uzyskać silnej prezydentury dla siebie, więc po kilku latach rosnącego niecierpliwienia wobec polityków, przeprowadził zamach stanu i wprowadził rządy autorytarne. Nawet zamknął przeciwników politycznych w obozach. Z drugiej strony, istniała w Polsce Piłsudskiego wielka swoboda wypowiedzi, a rozgoryczeni endecy nawet oskarżyli marszałka, że faworyzuje Żydom, Białorusinom i Ukraińcom.

Postać Piłsudskiego wskazuje więc, że niepodległość nie zawsze idzie w parze z poszanowaniem wolności i demokracji. Podczas Drugiej Wojny Światowej, przywództwo narodu objęli politycy i generałowie, którzy byli w opozycji do niego. Ostro krytykowano zwolenników Piłsudskiego, choć nie samego marszałka, za przegraną kampanię w obronie kraju we wrześniu 1939 roku. Po południu Państwo będą mieli okazję słyszeć wykład o losach Polski i Polaków podczas Drugiej Wojny Światowej, a nie ma ani potrzeby, ani czasu, żeby ciągnąć ten wykład dalej. Powiem tylko, że straszne doświadczenie wojny, wraz z doświadczeniem dyktatury komunistycznej, narzuconej Polakom potem przez Stalina, sprawiło, że wszelkie kontrowersje wokół Piłsudskiego schodziły na plan dalszy. W Polsce Ludowej, najważniejszym atutem marszałka było to, że z Sowietami wygrał. Został więc niekwestionowanym symbolem polskiej walki o niepodległość, uwieńczeniem tradycji powstańczej rozpoczętej przez Kościuszkę.

Patryk Kurzak

Polska i Polacy w czasie II Wojny Światowej

Kampania 1939

Do chwili rozpoczęcia wojny armia polska zmobilizowała niemal milion żołnierzy, 2,8 tys. dział, 500 czołgów i 400 samolotów. 1 września siły niemieckie rzucone do wojny z Polską liczyły ponad 1,5 mln żołnierzy, 9 tys. dział, 2,5 tys. czołgów i blisko 2 tys. samolotów. Armia Czerwona rozpoczęła agresję mając w pierwszym rzucie ponad 620 tys. żołnierzy, 4,7 tys. czołgów i 3,2 tys. samolotów. Mimo przygniatającej przewagi nieprzyjaciela i konieczności obrony przed natarciem ze wszystkich stron, armia polska broniła się przez 35 dni. Do 28 września broniła się Warszawa, ponad miesiąc polski garnizon na Helu. Ostatnia bitwa z wojskami niemieckimi miała miejsce 5 października.

W walkach z Niemcami straty polskie (zabici, zaginieni) wyniosły około 70 tys. żołnierzy. Do niewoli dostało się 420 tys. żołnierzy. Straty w walce z Armią Czerwoną wyniosły od 6 do 7 tys. poległych i zaginionych, do niewoli wzięto około 250 tys., z tego niemal wszystkich oficerów na podstawie decyzji Stalina zamordowano wiosną 1940 r. w **Katyniu, Charkowie i Twerze**. Aczkolwiek armia polska - wobec bezczynności aliantów - stała na straconej pozycji zadała wrogom dotkliwe straty: poległo lub zaginęło około 14 tys. żołnierzy niemieckich, zniszczono lub poważnie uszkodzono 674 niemieckie czołgi, 319 samochodów pancernych, strącono około 230 samolotów; Armia Czerwona straciła (zabitych i zaginionych) około 2,5 tys. żołnierzy, 150 wozów bojowych i 20 samolotów. Polska przez wiele tygodni wiązała znaczne siły niemieckie, czego nie wykorzystali alianci, ponadto konieczność uzupełnienia przez Niemców sprzętu zniszczonego w Polsce dawała Wielkiej Brytanii i Francji więcej czasu na przygotowanie się do odparcia agresji.

Armia Krajowa

W nocy z 26 na 27 września 1939 r., w przededniu kapitulacji Warszawy, gen. Michał Karaszewicz -Tokarzewski, otrzymał rozkaz Naczelnego Wodza, który internowany był w Rumunii, stworzenia konspiracji wojskowej. W ciągu kilku tygodni zgromadził grono oficerów, którzy uniknęli niewoli i ex nihilo zbudowali najpotężniejsze wojsko konspiracyjne w okupowanej Europie. Początkowa jego nazwa brzmiała Służba Zwycięstwu Polski (SZP), później Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), a od lutego 1942 r.

Armia Krajowa (AK), pod którą jest najlepiej znane. Właściwym organizatorem był **gen. Stefan Rowecki (pseudonim "Grot")**, który był najpierw szefem sztabu, a od czerwca 1940 r. do czerwca 1943 r. Komendantem Głównym. Po aresztowaniu go przez Gestapo funkcję objął gen. **Tadeusz Komorowski (ps. "Bór")**. AK, wojsko ochotnicze, było zarazem częścią Polskich Sił Zbrojnych, których dowództwo znajdowało się na obczyźnie, jak i najważniejszym segmentem Polskiego Państwa Podziemnego. Aktywność AK dzieliła się na dwie - ściśle ze sobą powiązane - części lub fazy: **1. bieżąca walka konspiracyjna, 2. powstanie powszechne** (w trakcie którego miało nastąpić odtworzenie pełnej struktury sił zbrojnych).

Równoległe z oficjalnym wojskiem powstawały jednostki zmilitaryzowane partii politycznych, konspiracji opartej na organizacjach społecznych (np. Straży Pożarnych, organizacja pn. Skała) i młodzieżowych (np. Związku Harcerstwa Polskiego, pn. **Szare Szeregi**), tworzone przez grupy dywersyjne przygotowane przez Sztab Generalny przed wybuchem wojny. Jednym z zadań komendanta AK było scalenie ich, co trwało dosyć długo. Ostatecznie poza strukturami AK pozostała część radykalnych nacjonalistów (Narodowe Siły Zbrojne) oraz - tworzone od lata 1942 r. - jednostki wojskowe partii komunistycznej. Wiosną 1944 r., gdy proces scalania został zakończony, Armia Krajowa liczyła ponad 300 tys. zaprzysiężonych.

Obok struktur sztabowych i terytorialnych istniały specjalne jednostki zajmujące się m.in. dywersją. W kwietniu 1940 r. powstał Związek Odwetu, przekształcony później w **Komendę Dywersji (Kedyw)**, które działały na szczeblu centralnym i w każdym okręgu. We wrześniu 1941 r., m.in. w związku ze zmianą stosunków polsko-sowieckich utworzono organizację "Wachlarz", która zajmowała się wywiadem i dywersją na zapleczu frontu niemiecko-sowieckiego. W okresie 1 stycznia 1941-30 czerwca 1944 ramach walki bieżącej jednostki AK i podległe m.in. wykoleiły 732 pociągi, podpaliły 443 transporty, zniszczyły około 4,3 tys. pojazdów, spaliły 130 magazynów broni i wyposażenia, uszkodziły 19 tys. wagonów i około 6,9 tys. lokomotyw, podpaliły 1,2 tys. cystern z benzyną, wysadziły blisko 40 mostów kolejowych, zniszczyły 5 szybów naftowych, zamroziły 3 wielkie piece hutnicze, przeprowadziły około 25 tys. akcji sabotażowych w fabrykach zbrojeniowych, dokonały około 5,7 tys. zamachów na funkcjonariuszy różnych formacji policji, żołnierzy i volksdeutschów, uwolniły więźniów z 16 więzień. Oddziały partyzanckie - działające od 1943 r. - stoczyły ponad 170 potyczek zabijając ponad tysiąc

Niemców. W początkach 1944 r. działało stale około 60 oddziałów partyzanckich AK (niektóre liczyły po kilkuset żołnierzy) oraz blisko 200 patroli dywersyjnych. AK zorganizowało grupy konspiracyjne w niektórych obozach koncentracyjnych (m.in. w Auschwitz) i wśród Polaków wysłanych do Niemiec na przymusowe roboty, udzielano pomocy zbiegłym z niewoli jeńcom alianckim. Utrzymywany był - drogą radiową i przez kurierów - kontakt z rządem RP i sztabem Naczelnego Wodza. Była to więc aktywność niezwykle urozmaicona. Osobny wkład w walce z okupantem, przede wszystkim w postaci bohaterskiego i straceńczego Powstania w Getcie Warszawskim (19 kwiecień-16 maj 1943 r.), miały Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB) oraz - wspierany bezpośrednio przez AK - Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW).

Państwo Podziemne

Konspiracyjne wojsko mogło zostać rozbudowane do takich rozmiarów i być tak aktywne, dlatego, że związane było z **Polskim Państwem Podziemnym (PPP)** i cywilnym ruchem oporu. PPP było zjawiskiem unikalnym: w żadnym kraju okupowanej Europy nie istniała podobnie rozległa i zróżnicowana struktura. Obok AK głównym składnikiem PPP była **Delegatura Rządu na Kraj**, która m.in. stworzyła sieć konspiracyjnej administracji wszystkich szczebli, koordynowała - poprzez **Kierownictwo Walki Cywilnej** - działalność tzw. małego sabotażu, podejmowała akcje propagandowe i mające na celu podtrzymanie ducha sprzeciwu wobec Niemiec (m.in. dostarczano codziennych informacji do polskiego radia "Świt", które nadawało z Anglii, ale stwarzało pozory, że istnieje w kraju), prowadziła tajne szkolnictwo (z uniwersyteckim włącznie), akcje pomocy rodzinom ofiar okupanta i osobną akcję pomocy Żydom (kryptonim "Żegota"), posiadała komórki w więzieniach, przez zorganizowanych pracowników poczty blokowała dopływ donosów do władz niemieckich, przygotowywała projekty reform na okres powojenny i plany zagospodarowania terenów, które miały być zdobyte na Niemcach (Biuro Ziem Nowych). Istniały sądy tajne (cywilne i AK), które wydawały wyroki na zdrajców oraz nakładały kary infamii na kolaborantów. Innym członem PPP była - istniejąca od 1940 r. - reprezentacja partii politycznych, która ostatecznie przybrała formę **Rady Jedności Narodowej** i była namiastką parlamentu. RJN wydawała odezwy i deklaracje programowe (m.in. o celach wojny i przyszłym kształcie ustrojowym państwa). Obok PPP działały setki organizacji społecznych, politycznych czy kulturalnych, ukazało się ponad 2 tys. broszur i książek, ponad 1,8 tys. czasopism różnego rodzaju. W obrębie ruchu oporu, ale poza PPP,

znalazły się tylko organizacje skrajne: na prawicy NSZ, na lewicy komuniści. Obie te formacje próbowały stworzyć własne namiastki struktur quasi-państwowych.

Akcja „Burza”

Plany powstania powszechnego, którego przeprowadzenie było głównym celem AK, ulegały kilkakrotnym zmianom. Pierwszy powstał jeszcze gdy istniał sojusz sowiecko-niemiecki, drugi wówczas, gdy Związek Sowiecki stał się członkiem antyniemieckiej koalicji. Ostatni opracowano jesienią 1943 r., po zerwaniu przez Moskwę stosunków dyplomatycznych z Polską i gdy było pewne, iż na polskie terytorium jako pierwsza wejdzie Armia Czerwona. W planie tym powstanie otrzymało kryptonim "Burza". Zakładał on, iż w chwili gdy będzie zbliżał się front wszystkie oddziały i struktury AK wejdą w stan pełnej mobilizacji, przyjmą nazwy przedwojennych jednostek Wojska Polskiego (dywizji i pułków), wzmogą akcje dywersyjne, ale przede wszystkim rozpoczną otwarte walki z wycofującymi się oddziałami niemieckimi próbując nawiązać kontakt na szczeblu taktycznym z Armią Czerwoną. W zdobywanych miastach ujawni się i obejmie władzę podziemna administracja (okręgowe i obwodowe delegatury), która ma witać wkraczające wojska sowieckie jako gospodarz terenu. Powstanie miało mieć więc charakter akcji sukcesywnej, a nie jednorazowego wystąpienia na całym terytorium państwa.

"Burza" rozpoczęła się 15 stycznia 1944 r. mobilizacją na Wołyniu (polskie Kresy Wschodnie), gdzie miejscowe oddziały - przekształcone w 27 Wołyńską Dywizję Piechoty AK - podjęły działania przeciwko Niemcom. Jednak, gdy w trakcie walk jednostki AK musiały przejść przez linię frontu były rozbrajane przez NKWD. Mimo tego negatywnego doświadczenia KG AK postanowiła kontynuować "Burzę". Kolejne mobilizowane oddziały wkraczały do akcji, a największe zgrupowanie walczyło wraz z Armią Czerwoną w bitwie o Wilno (6-7 lipca). Kilka dni po zakończeniu walk o to miasto jednostki NKWD otoczyły Polaków, rozbroiły i internowały. Części udało się wyrwać z okrażeń. Jednak AK kontynuowała akcję powstańczą i jej oddziały brały udział w zdobywaniu kolejnych miast: wspólnie z Armią Czerwoną w przypadku dużych miast (jak Lwów czy Wilno), bądź często w samodzielnie przeprowadzanych atakach na mniejsze garnizony niemieckie.

30 lipca Stalin wydał rozkaz o rozbrojeniu oddziałów AK, zaś ci przedstawiciele

lokalnych władz Państwa Podziemnego, którzy ujawnili się i objęli urządowanie zostali aresztowani. Co najmniej 20-30 tys. osób zostało deportowanych w głąb Związku Sowieckiego, a duża część spośród nich nigdy do kraju nie wróciła.

Powstanie Warszawskie

Wobec doświadczeń ze wschodu i obaw, że walki w Warszawie będą oznaczały zniszczenie miasta i straty ludności cywilnej, wahano się czy objąć ją **"Burzą"**. Przeważało jednak przekonanie, iż bitwa o Warszawę ma znaczenie nie tylko wojskowe, ale także polityczne, ponadto brano pod uwagę napięcie emocjonalne panujące wśród mieszkańców stolicy i gorącą chęć walki wyrażaną przez żołnierzy AK. Ostatecznie rozkaz o rozpoczęciu powstania w Warszawie wydany został - z udziałem Delegata Rządu i przewodniczącego RJN - 31 lipca, gdy czołowe jednostki Armii Czerwonej docierały do położonej na wschodnim brzegu Wisły dzielnicy Praga. Do akcji, która rozpoczęła się po południu **1 sierpnia** - pod dowództwem komendanta warszawskiego okręgu płk Antoniego Chruściela (ps. "Monter") - przystąpiło około 23 tys. żołnierzy AK, z których tylko część była uzbrojona. Aczkolwiek w ciągu pierwszych dnia walk powstańcy zdobyli wiele ważnych strategicznie obiektów, a z biegiem dni zwiększała się liczba powstańców (łącznie walczyło około 34 tys. żołnierzy) **nie zdołano całkowicie wyprzeć Niemców z centrum miasta, ani opanować głównych arterii i mostów**. 16-tysięczny garnizon niemiecki został poważnie wzmocniony (m.in. przez jednostki przeznaczone do walk z partyzantami) i 5 sierpnia Niemcy rozpoczęli kontrataki z użyciem czołgów, ciężkiej artylerii i lotnictwa szturmowego. W pierwszej ze zdobytych dzielnic (Wola) dokonano masowych rzezi mieszkańców, co powtórzyło się jeszcze kilkakrotnie. atakujące kolumny niemieckie podzieliły Warszawę na "powstańcze wyspy", między którymi utrzymano łączność przez przejścia w piwnicach i kanałami. Na terenach tych władzę objęła polska administracja, ukazywały się gazety, działało radio ("Błyskawica") i służby miejskie.

Przewidywano, że walki będą trwały kilka dni, tj. do nadejścia Armii Czerwonej, ale przed 8 sierpnia **Stalin** - mimo apeli m.in. premiera rządu RP, który od 31 lipca przebywał z wizytą w Moskwie - **wydał rozkaz o wstrzymaniu działań zaczepnych w rejonie Warszawy**. Nie zgodził się nawet na lądowanie alianckich samolotów transportowych na sowieckich lotniskach, co praktycznie uniemożliwiło dostarczanie pomocy z powietrza, gdyż najbliższe bazy znajdowały się w południowych Włoszech i w Anglii. Dopiero w

połowie września, gdy powstanie było w przededniu klęski, możliwy był masowy zrzut, z którego jednak powstańcy przejęli tylko około 47 ton. Walki przedłużały się, rosła liczba ofiar wśród ludności cywilnej, brakowało żywności, medykamentów, wody. Nie zmieniło tej sytuacji zajęcie przez Armię Czerwoną Pragi, ani - nieudane - próby wojska polskiego dowodzonego przez gen. Berlinga zdobycia przyczółków w Warszawie. 2 października powstańcy skapitulowali. **Zginęło około 150 tys. ludności cywilnej**, większość miasta była zrujnowana (później specjalne ekipy niemieckie niszczyły ocalałe budynki), około **520 tys. mieszkańców zostało wypędzonych z miasta**. 17 tys. powstańców dostało się do niewoli.

Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie

W Polsce nie umilkły jeszcze walki kampanii wrześniowej gdy zaczęto organizować polskie oddziały poza krajem. **Rząd RP na uchodźstwie, który powstał w Paryżu**, za główne zadanie uznał kontynuowanie walki u boku sojuszników i przystąpił do tworzenia Wojska Polskiego we Francji. Taki był początek **Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie**, które walczyły do maja 1945 r. na trzech teatrach wojennych: zachodnioeuropejskim (w 1940 i 1944-1945 r.), północnoeuropejskim (1940) i śródziemnomorskim (w Afryce Płn. w 1940-1942 i we Włoszech w 1944-1945 r.). Pierwszym Naczelnym Wodzem był **gen. Władysław Sikorski**, równocześnie premier rządu RP. Po jego śmierci (w lipcu 1943 r.) stanowisko to objął **gen. Kazimierz Sosnkowski**, odwołany we wrześniu 1944 r. Po nim mianowano **gen. Tadeusza „Bór” Komorowskiego**, Komendanta Głównego AK, który po klęsce Powstania Warszawskiego znalazł się w niemieckiej niewoli.

Kampania we Francji

Polskie oddziały powstawały ze strumienia żołnierzy i oficerów, którzy docierali do Francji przez Rumunię, Węgry, Litwę lub Łotwę. Udało się ewakuować 43 tys. osób, tysiące uciekało na własną rękę. Do armii zgłaszali się też polscy emigranci mieszkający we Francji. W ciągu kilku miesięcy Wojsko Polskie osiągnęło liczbę 84 tys.

Bitwa o Anglię i lotnictwo polskie

Polscy lotnicy wyróżnili się w czasie kampanii wrześniowej i zaznaczyli swoją obecność w czasie kampanii francuskiej. Szczególną jednak rolę odegrali w 1940 r., gdy rozegrała się -

decydująca dla losów Wielkiej Brytanii i całej koalicji - **powietrzna Bitwa o Anglię** (8 VIII-31 X). Przemysł brytyjski produkował wystarczającą ilość maszyn, ale w tak krótkim czasie nie można było wyszkolić pilotów. Dlatego trudno jest przecenić rolę cudzoziemskich lotników wśród których największą grupę stanowiło **151 polskich pilotów**. Walczyli oni zarówno w jednostkach brytyjskich, jak i w polskich dywizjonach myśliwskich **302 i 303** oraz bombowych **300 i 301**. W czasie Bitwy o Anglię Polacy zestrzelili 203 maszyny Luftwaffe, co stanowiło 12% ogółu strat niemieckich w tej bitwie.

Sukcesy Polaków skłoniły dowództwo brytyjskie do rozbudowy polskich sił lotniczych: do lata 1941 r. powstało łącznie 8 dywizjonów myśliwskich i 4 bombowe. Później tworzone następne, a m.in. **Polish Fighting Team** (od nazwiska dowódcy zwany "**cyrkiem Skalskiego**"), który walczył w Afryce Północnej. Polscy piloci brali udział w walce z Luftwaffe osłaniając Anglię - m.in. zniszczyli 193 niemieckie pociski rakietowe V 1 i V 2 - i w wyprawach na kontynent. W latach 1940-1945 polskie dywizjony i Polacy służący w lotnictwie brytyjskim stracili na pewno 621 samolotów przeciwnika, a łącznie z kampaniami wrześniową i we Francji zestrzelono około 900 samolotów (i 189 prawdopodobnie).

Bitwa o Atlantyk i polska marynarka

Tuż przed wybuchem wojny trzy polskie kontrtorpedowce (**Błyskawica, Burza i Grom**) odplęły do Wielkiej Brytanii, później dołączyły okręty podwodne **Orzeł i Wilk**, które wymknęły się Niemcom. Polska Marynarka Wojenna od 1940 r. była rozbudowywana o okręty dzierżawione od Royal Navy i w 1945 r. stanowiło ją ponad 4 tys. marynarzy na 15 okrętach (1 krążownik, 6 niszczycieli, 3 okręty podwodne i 5 ścigaczy), o łącznej wyporności ponad 18 tys. ton. U boku floty brytyjskiej - później też amerykańskiej - polskie okręty uczestniczyły w dziesiątkach operacji: m.in. w czasie lądowania w Normandii, a przede wszystkim w **Bitwie o Atlantyk**, która trwała w latach 1940-1944, w tym w słynnym "**polowaniu na "Bismarcka"**", największy pancernik Kriegsmarine.

Walki na lądzie w latach 1941-1945

Po klęsce Francji **Brygada Strzelców Karpackich** wyszła z Syrii i dołączyła do wojsk brytyjskich w Egipcie. Była to doborowa jednostka, licząca 5 tys. ludzi, przeważnie doświadczonych żołnierzy, weteranów kampanii wrześniowej i ochotników. W sierpniu

1941 r. przerzucono ją do Libii, gdzie wstąpiła się w ciężkich walkach w obronie obleżonego **Tobruku**, a wiosną 1942 r. na Pustyni Libijskiej.

Z Francji udało się ewakuować do Wielkiej Brytanii około 20 tys. ludzi, z których sformowano **I Korpus**, mający za zadanie obronę przed desantem wschodnich wybrzeży Szkocji oraz **I Samodzielną Brygadę Spadochronową**, która miała być przerzucona do kraju w chwili rozpoczęcia planowanego powstania powszechnego. Po ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki, rząd RP podpisał 30 lipca z Sowietami układ przewidujący m.in. zwolnienie obywateli polskich z więzień i obozów oraz utworzenie **Armii Polskiej**. Formowano ją pod dowództwem **gen. Władysława Andersa**. W tym czasie sytuacja Aliantów na Bliskim Wschodzie była bardzo trudna, Stany Zjednoczone dopiero rozpoczynały mobilizację, a Wielka Brytania nie miała rezerw. W takich warunkach uzgodniono ewakuację polskich jednostek do Persji.

Z sił wyprowadzonych na Bliski Wschód (najpierw do Persji, później do Iraku i Palestyny) powstał **II Korpus Polski**, który w grudniu 1943-styczniu 1944 r. przetransportowano na front włoski. Około 50 tys. żołnierzy korpusu walczyło blisko półtora roku wyróżniając się chwalebnie zwłaszcza w krwawych zmaganiach o przełamanie Linii Gustawa. Kluczem do niej było wzgórze i **klasztor Monte Cassino**, zdobyte przez Polaków 18 maja 1944 r. W 1945 r. uczestniczył w wiosennej ofensywie na północy Włoch.

Wojsko polskie stacjonujące na Wyspach Brytyjskich, wzmocnione żołnierzami, którzy wyszli ze Związku Sowieckiego, przygotowywało się do udziału w inwazji na kontynent. W czerwcu 1944 r., w **operacji w Normandii** wzięły udział polskie lotnictwo i marynarka, po czym na kontynent przerzucono **I Dywizję Pancerną (dowódca gen. Maczek)**, w sile 16 tys. ludzi, 380 czołgów i 470 dział. Weszła ona w skład Korpusu kanadyjskiego i wstąpiła się w walkach pod Falaise i Chambois (18-22 sierpnia), gdzie zamknęła "worek", odcinając drogę odwrotu dywizji niemieckich a zakończyła wojnę zdobyciem niemieckiego portu Wilhelmshaven. We wrześniu 1944 r. zrzucono pod Arnhem w Holandii, w ramach nieudanej operacji "Market-Garden", **I Brygadę Spadochronową (dowódca gen. Sosabowski)**, która poniosła znaczne straty.

W czasie, gdy dobiegały końca działania wojenne w Europie polskie wojska lądowe walczące u boku Aliantów zachodnich liczyły ponad 210 tys. żołnierzy, posiadały 1335 czołgów, ok. 4000 transporterów opancerzonych i samochodów pancernych, 2050 dział i moździerzy, 32 tys. różnych pojazdów mechanicznych.

Wojsko Polskie na froncie wschodnim

Po ujawnieniu zbrodni katyńskiej i zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Polską (kwiecień 1943), Stalin podjął decyzję o zorganizowaniu wojska polskiego u boku Armii Czerwonej. Armia ta powstała bez zgody legalnych władz Rzeczypospolitej, większość kadry dowódczej stanowili oficerowie sowieccy, a korpus oficerów politycznych polscy komuniści, jednak masę żołnierską tworzyli Polacy deportowani w latach 1939-1941 w głąb Związku Sowieckiego, a od wiosny 1944 r. także mieszkańcy polskich Kresów Wschodnich. Mimo takiego pochodzenia oraz roli jaką odegrało później w narzuceniu Polsce ustroju komunistycznego, Wojsko Polskie walczące na froncie wschodnim wniosło znaczący wkład w polski czyn zbrojny. Z jednej dywizji (**I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, dowódca płk Zygmunt Berling**) w sile 11 tys. żołnierzy, której formowanie zaczęto w maju 1943 r., do lipca 1944 powiększyło się do około 100 tys., a w chwili zakończenia wojny do ponad 330 tys. żołnierzy skupionych w dwóch armiach dysponujących wszystkimi formacjami lądowymi (piechotą, artylerią, wojskami pancernymi, saperami i różnorakimi oddziałami zaplecza).

Wojsko to przeszło chrzest bojowy w bitwie pod Lenino (na Białorusi) w październiku 1943 roku. W lipcu i sierpniu 1944 oddziały polskie walczyły na przyczółkach na zachodnim brzegu Wisły, a w bitwie pod Studziankami polska brygada pancerna stoczyła swoją pierwszą bitwę z Niemcami. We wrześniu 1944 r. Wojsko Polskie podjęło - zakończoną dużymi stratami - nieudaną próbę udzielenia pomocy powstańcom w Warszawie. Od stycznia 1945 r. uczestniczyło w wielkiej ofensywie wojsk sowieckich: w lutym i marcu stoczyło dramatyczną bitwę o przełamanie Wału Pomorskiego - silnie ufortyfikowanej linii obrony Niemców - oraz zdobycie Kołobrzegu, zamienionego w twierdzę; walczono również o Gdańsk i Gdynię, a także nad Zalewem Szczecińskim. Ukoronowaniem szlaku bojowego był udział w zdobywaniu Berlina. W całej operacji berlińskiej wzięło udział 180 tys. polskich żołnierzy z I i II Armii, a w szturmie na

centrum Berlina uczestniczyła I Dywizja ("kościuszkowska"). Jako jedyna poza Armią Czerwoną formacja walcząca w stolicy Niemiec zatknęła na gruzach miasta polską flagę.

Oprac. Andrzej Paczkowski, Paweł Sowiński, Dariusz Stola

Katarzyna Kowalczyk

Problemy moralne poruszane w polskim dramacie na podstawie „Moralności Pani Dulskiej”, „Tanga” i „Niemców”

Witold Gombrowicz: "Moralność musi być ta sama w stosunku do wszystkich, w przeciwnym razie staje się niesprawiedliwa, a więc niemoralna".

"Moralność pani Dulskiej" to tragifarsa - komedia łącząca farsowe chwytły z istotną w danym momencie problematyką społeczno-obyczajową. Autorka swój utwór nazwała „tragifarsą kołtuńską”.

Naturalizm w utworze jest dążeniem do uzyskania maksymalnego prawdopodobieństwa, do możliwie wiernego odtworzenia w dziele literackim prawdziwego życia. Dramatem naturalistycznym jest Moralność pani Dulskiej.

Elementy naturalistyczne w utworze Zapolskiej:

1. bezlitosne zdemaskowanie obłudy i zakłamanej moralności mieszczańskiej,
2. nagromadzenie faktów i cech osobowości bohaterów egzemplifikujących demaskatorskie założenia dramatu,
3. wierne odtworzenie ówczesnych realiów życia:
4. określenia znamienne dla tamtych czasów - w rodzinie Dulskich mówi się o: lumpach, knajpach, lampartach (tych, którzy prowadzą hulaszczy tryb życia), kokocicach, szansach (szansonistkach, śpiewaczkach kabaretowych), tinglach (pewien rodzaj kabaretu),
5. umeblowanie salonu w domu burżuazyjnym: "Dywany, meble solidne, () Rogi obfitości, sztuczne palmy, landszaft haftowany za szkłem. () Lampa z abażurem, z bibuły, stoliki, a na nich fotografie"; meble Juliasiewiczowej są zaś określane jako secesyjne,
6. taniec, postrzegany przez środowiska mieszczańskie jako szczyt wyuzdania: cake-walk,
7. jeżdżące po ulicach miasta ogumione dorożki, tramwaje, a nawet automobile,
8. prawdziwe nazwy odżywki dla niemowląt Nestle'a oraz plastra przeciw zaziębieniu rigolo (właściwa nazwa: rigollot).

Podstawowe terminy

Moralność - ogół ocen, norm, wzorów, prawideł postępowania w określonych środowiskach i epokach hist.; etyka obiegowa.

Moralny - dotyczący moralności; etyczny, szlachetny, bezinteresowny; odnoszący się do życia psychicznego, umysłu, uczuć; niematerialny; duchowy.

Moralista - myśliciel, pisarz zajmujący się zagadnieniem moralności; człowiek głoszący surową moralność;

Moralizator - lubiący prawić morały, pouczać, upominać.

Morał - pouczający wniosek końcowy (bajki, przypowieści).

Moralitet - późnośredniowieczny utwór sceniczny, rodzaj misterium, w którym postaci alegoryczne uosobiały walkę dobra ze złem.

Kołtun – człowiek o ciasnych poglądach moralnych i społecznych, zacofany, ciemny, ograniczony, małostkowy;

Kołtuneria - zacofanie, ciemnota, ograniczenie, małostkowość;

Filister – człowiek obojętny na dobro ogółu, nie mający wyższych aspiracji, ograniczony, małostkowy, o zacofanych poglądach;

Filisterstwo - ciasne poglądy, bezideowość, kołtuneria

Zapolska w komedii *Moralność pani Dulskiej* wzięła pod lupę zakłamanie drobnomieszczańskiego środowiska. Ukazała egoizm, prymitywizm myślowy, bezguście i skąpstwo. W szczególny sposób ukazuje obłudę, dotyczącą zarówno sfery moralnej, jak i obyczajowej. Tytułowa bohaterka jest uosobieniem wad filistra i kołtuna. Aniela Dulska - pozornie troskliwa matka, wzorowa gospodyni, kobieta z zasadami - w rzeczywistości jest osobą niedbałą, niezwykle skąpą, charakteryzującą się podwójną moralnością. W jej domu nie ma miejsca na miłość, dobroć i wzajemne poszanowanie.

Na rodzinę destrukcyjnie wpływa skąpstwo Dulskiej, którego przykładem może być wydzielanie cygar mężowi, wyliczanie mu drobnych pieniędzy na gazetę i kawę, zmuszanie go do spacerów wokół stołu, by przy złej pogodzie nie zniszczył butów. Felicjan Dulski podporządkowuje się jednak despotyzmowi żony i znosi swój los w milczeniu.

Stworzony przez Gabriellę Zapolską portret środowiska mieszczańskiego był tak wyrazisty, że określenie "dulszczyzna" na stałe weszło do języka polskiego. Niezwykle trafnie i dobitnie o tym zjawisku pisał Witold Gombrowicz: "Moralność musi być ta sama w stosunku do wszystkich, w przeciwnym razie staje się niesprawiedliwa, a więc niemoralna".

Dulszczyzna to wszelkie negatywne cechy filistra i kołtuna: zakłamanie, obłuda, fałsz. Zespół cech charakteryzujących się przede wszystkim podwójną moralnością: inną dla siebie i swoich najbliższych, inną dla pozostałych ludzi, dbałością o pozory. Dulska myśli tylko o tym, co o niej powiedzą inni ludzie. Jej zasada o praniu brudów w domu to filisterska pseudomoralność i efekt kierowania się w życiu prawidłami drobnomieszczańskimi. A te właśnie wyśmiewa Zapolska.

Bohaterowie

Jak opracować (wykorzystując fragmenty sztuki) - charakterystykę postaci oraz tragizm przeplatany z komizmem.

Motyw domu rodzinnego

Jak wygląda dom przedstawiony w utworze?

Czego dowiadujemy się o atmosferze i panujących w nim wartościach?

Dom rodzinny, ukazany w dramacie jawi się jako ruina moralności. Na margines zepchnięte są wartości etyczne, komunikacja między domownikami pozostawia wiele do życzenia, dzieci nie uczą się dobrych obyczajów. Jest to dom pełen obłudy i zakłamania, którego mieszkańcy dbają wyłącznie o dobra materialne, panicznie boją się skandalu lub są zbyt nowocześni i pobłażliwi. Termin „dulszczyzna” stał się synonimem moralności na pokaz, zakłamania, obłudy i stwarzania pozorów. Gabriela Zapolska ukazuje nam również, jak bardzo jesteśmy uzależnieni od środowiska i warunków, w których się wychowujemy. W domu przepełnionym obłudą i moralnym złem młode pokolenie nie może być właściwie wychowywane. Dla tego pokolenia mieszczański dom stanowi przeszkodę w dotarciu do pozytywnych, moralnych wzorców.

W tym domu brak uczuć, ciepłych, pozytywnych emocji. Mieszkańcy tylko udają, że są rodziną. Dzieciom brak poczucia bezpieczeństwa, zrozumienia i miłości rodziców. Ci z

kolei już dawno stracili szacunek swoich pociech. Najbardziej zdaje się to wszystko przeżywać Mela, jest najwrażliwsza z całej rodziny. W tym domu nie narodzą się żadne wartości. W takiej atmosferze wrażliwi będą cierpieć, a inni będą się stawać coraz bardziej cyniczni.

Zasady moralności Dulskiej:

- Brudy prać w czterech ścianach, „żeby się inni nie dowiedzieli”;
- Skromność to skarb dziewczęcia
- Dla męża kobieta nie musi się „pod spodem” stroić;
- pewnych rzeczach nie należy mówić;
- Kobiety samotne są podejrzane;
- Kto nie szanuje grosza ten nie wart
- Dla kobiety nie ma jak dom
- U mnie nic brudnego, po ulicach moj dom nie jest głośny
- Ja sama, dzięki Bogu, wiem, co i jak się należy
- Moje sumienie jest czyste

1. JAKA, WEDŁUG CIEBIE, JEST DULSKA - TRAGICZNA CZY KOMICZNA?

2. CZY DULSZCZYŻNA JEST CIĄGŁE AKTUALNA?

Pytania do dyskusji na temat moralności w dramacie polskim

1. Proszę określić cechy moralności Dulskiej.

- dwulicowość, obłuda, zakłamanie, skąpstwo, bezwzględność, wyrozumiałość, nieuczciwość, moralność na pokaz, strach przed skandalem, troska o innych, relatywizm moralny, traktowanie pieniądza jako podstawowej wartości, uczciwość, prymitywizm umysłowy, despotyczność, tolerancja, egoizm, wyrachowanie, materializm,

2. Czy dostrzegacie w dramacie jakieś nowe wcielenia Dulskiej?

- trzy wcielenia Dulskiej: Juliasiewiczowa, Hesja, ... – to dowód dziedziczności: „kołtun rodzi kołtuna”. Jest to przykład naturalizmu jako młodopolskiej konwencji artystycznej.

3. Od nazwiska głównej bohaterki dramatu powstało pojęcie *dulszczyzny*, które na stałe weszło do języka. Co ono oznacza?

wstecznicтво fałsz hipokryzja bezwzględna dbałość o opinię publiczną
prymitywizm kołtuneria DULSZCZYŻNA ciasnota horyzontów
podwójna moralność obłuda moralno-obyczajowa zachowanie pozorów

DULSZCZYŻNA – zjawisko typowe dla moralności, szczególnie mieszczańskiej, wskazujące na nieśmiertelność zła i prymitywizmu.

4. Czy pojęcie dulszczyzny jest aktualne także dzisiaj?

Czy problematyka utworu ma wymiar uniwersalny?

5. Jaką postawę należy przyjąć wobec kołtunerii: bunt czy zgoda na nią? (dyskusja).

Ćwiczenia z wykorzystaniem cytatów

Na podstawie poniższych cytatów postaraj się opisać:

A. miejsce akcji dramatu

B. zasady moralne tytułowej bohaterki, pani Dulskiej

C. życie towarzyskie Dulskich

D. stosunek Zbyszka do natury Dulskich i do własnego 'kołtuństwa'

Scena przedstawia salon w burżuazyjnym domu. Dywany, meble solidne, na ścianach w złoconych ramach premia i Bóg wie jakie obrazy. Rogi obfitości, sztuczne palmy, landszaft haftowany za szkłem. Pomiędzy tym stara piękna serwantka mahoniowa i empirowy ekranik. Lampa z abażurem z bibuły, stoliki, a na nich fotografie. Rolety pospuszczane, na scenie ciemno. Gdy zasłona się podnosi, zegar w jadalni bije godzinę szóstą. W czasie pierwszych scen powoli rozwidnia się, wreszcie rozwidnia się zupełnie, gdy story podniosą.

SCENA PIERWSZA

Chwilę scena pozostaje pusta. Słychać za kulisami człapanie pantofli. Z lewej (sypialnia małżeńska) wchodzi Dulska w stroju niedbałym. Papiloty, z tyłu cienki kosmyk, kaftanik biały wątpliwej czystości, halka włóczkowa krótka, poddarta na brzuchu. Idzie mrucząc, świeca w ręku. Stawia świecę na stole, idzie do kuchni.

DULSKA

Kucharka! Hanka! wstawać!... (*mruczenie w kuchni*) Co? jeszcze czas? Księżniczki! Nie z waszym nosem, a już wstałam... Cicho, kucharka, nie rezonować. Palić pod kuchnię. Hanka! chodź palić w piecu w salonie. A żywo!... (*idzie ku drzwiom na prawo*) Heśka! Mela! wstawać! lekcje przepowiedzieć, gamy do grania... prędzej... nie gnić w łózkach!... *Chwilę chodzi po scenie, mrucząc. Idzie do pierwszych drzwi na prawo, zagląda, łamie rękę, wchodzi do pokoju ze świecą.*

ZBYSZKO

Nie ma czarnej kawy w tym zakładzie?

DULSKA

Gdzie byłeś?

ZBYSZKO

He?

DULSKA

Gdzie byłeś do tej pory?

ZBYSZKO

Gdybym mamci powiedział, toby mamcia tak skakała.

DULSKA

O!...

ZBYSZKO

Najlepiej więc nie pytać.

DULSKA

Jestem matką.

ZBYSZKO

Właśnie dlatego.

DULSKA

Muszę wiedzieć, na czym trawisz czas i zdrowie.

ZBYSZKO

Widzi mamcia, co mam pod nosem? Wąsy, a nie mleko, a więc...

DULSKA

łamiąc ręce

Jak ty wyglądasz!

ZBYSZKO

E!

DULSKA

Jesteś zielony.

ZBYSZKO

To modny kolor. Mamcia kazała także balkony i okna pomalować na zielono.

DULSKA

Która panna cię weźmie, jak będziesz tak wyglądał.

ZBYSZKO

Jeszcze gorszych biorą. Nie ma czarnej kawy w tym zakładzie?

DULSKA

Wyrażaj się inaczej. Ciągłe myślisz, że jesteś w towarzystwie kokocic.

ZBYSZKO

Takie dobre towarzystwo jak i inne. A potem, co mamcia wydziwia na kokotki. Niby to i u nas nie ma kokot w kamienicy. Sama mamcia wynajmowała tej z pierwszego piętra.

DULSKA

z godnością

Ale się jej nie kłaniam.

ZBYSZKO

Ale pieniądze za czynsz mamcia bierze od niej, że aż ha!

DULSKA

Przepraszam, to ja takich pieniędzy dla siebie nie biorę.

ZBYSZKO

A co mamcia z nimi robi?

DULSKA

majestatycznie

Podatki nimi płacę.

ZBYSZKO

Ha! No... A ja idę spać

DULSKA

Czy ty się przestaniesz lampartować?

ZBYSZKO

Jamais!

DULSKA

Ja długów płacić nie będę.

ZBYSZKO

E!... to już o tym później.

DULSKA

Zbyszko! Zbyszko! na tom cię mlekiem swym karmiła, żebyś nasze uczciwe i szanowane

nazwisko po kawiarniach i spelunkach włączył.

ZBYSZKO

Było mnie chować mączką Nestle'a - podobno doskonała.

Dulska siada przy stole, zgnębiona. Zbyszko podchodzi, siada na stole i mówi do niej poufale.

No, nie martwiuchny się, pani Dulska. Ale co mamcia chce, żebym ja tu z wami w domu robił? Nikt nie bywa, żyjemy jak ostatnie sobki.

DULSKA

Ciężkie czasy, nie ma na przyjęcia.

ZBYSZKO

E! człowiek jest zwierzęciem towarzyskim. Musi od czasu do czasu myśl wymienić. O! widzi mamcia, "myśl" - to wielkie słowo. Choć ono się stąd gna, to przecież tu i ówdzie się jeszcze kręci...

DULSKA

Ja tam nie mam czasu myśleć.

ZBYSZKO

Właśnie, właśnie! Więc też ja myk z domu, bo w domu właściwie cmentarz. A czego?

Myśli - swobodnej, szerokiej myśli...

DULSKA

A więc do kawiarni, do...

ZBYSZKO

Tak, tak! do... Co mamcia może wiedzieć, którymi to drogami chadza ludzka myśl, nawet takiego jak ja kołtuna.

DULSKA

Jesteś głupi. Ty i twój ojciec to jedna dusza. On co dzień w cukierni, a ty Bóg wie gdzie...

JULIASIEWICZOWA

do Zbyszka

Cóż tak patrzysz za Hanką?

ZBYSZKO

Bo mi się podoba.

JULIASIEWICZOWA

Sługa?

ZBYSZKO

A cóż to, nie kobieta? Zaręczam ci, że nawet bardzo...

JULIASIEWICZOWA

Wiesz już coś o tym?

ZBYSZKO

Co ci do tego.

JULIASIEWICZOWA

Myślałam, że masz gust wykwintniejszy.

ZBYSZKO

Głupia jesteś z twoją kołtuńską estetyką. A zresztą, ja jestem jak pianista: gdy zobaczy fortepian, musi zaraz pasaż...

JULIASIEWICZOWA

Tak, ale fortepianu nie...

ZBYSZKO

Moja droga, każda kobieta to fortepian - tylko trzeba umieć grać. Ach! Jaki ja śpiący...

JULIASIEWICZOWA

Czego ty po tych knajpach się włóczysz?

ZBYSZKO

A gdzież się będę włóczył? Gdzieś muszę.

JULIASIEWICZOWA

Ja na twoim miejscu starałabym się o jaką znajomość... solidną... No... tyle mężatek... co?

Boże!

ZBYSZKO

Dziękuję. Mam dosyć kołtunerii w domu i w... samym sobie.

JULIASIEWICZOWA

Dlaczegoż jesteś kołtunem?

ZBYSZKO

Bom się urodził po kołtuńsku, aniele! Bo w łonie matki już nim byłem, bo żebym skórę zdał z siebie, mam tam pod spodem w duszy całą warstwę kołtunerii, której nic wyplenić nie zdoła. Coś, taki nowy, taki inny, walczy z tym podstawowym, szarpie się, ciska. Ale ja wiem, że to do czasu, że ten kołtun rodzinny weźmie mnie za łeb, że przyjdzie czas, gdy ja będę Felicjanem, będę odbierał czynsze, będę... no... Dulskim, pra-Dulskim, ober-Dulskim, że będę rodził Dulskich, całe legiony Dulskich, będę miał srebrne wesele i porządny nagrobek, z dala od samobójców. I nie będę zielony, ale nalany tłuszczem i nalany teoriami, i będę mówił dużo o Bogu.

Urywa, idzie do fortepianu i gra nerwowo.

JULIASIEWICZOWA

podchodzi za nim

Z kołtuństwa można się wyswobodzić.

ZBYSZKO

Nieprawda! Tobie się zdaje, że jesteś wyzwolona, bo masz trochę politury po wierzchu.

Ale ty jesteś tylko zrobiona na mahoń, jak twoje secesyjne meble i twoje malowane włosy.

To jest piętno... pani radczyni... piętno!

Lokatorka, Dulska

DULSKA

Przepraszam... jestem nie ubrana. Proszę panią - zaraz wrócę.

LOKATORKA

Ja tylko na chwilkę. Niech się pani gospodyni nie krępuje.

DULSKA

Tak, tak, wrzucę tylko co na siebie.

Biegnie do swego pokoju.

Lokatorka wchodzi powoli. Jest bardzo blada i smutna. Widocznie przeszła jakąś ciężką chorobę i moralne zmartwienie. Siada na najbliższym krześle, patrzy w ziemię i siedzi nieruchoma. Po chwili wchodzi Dulska, odziana w barchanowy, dostatni szlafrok.

Proszę panią na kanapę.

LOKATORKA

Dziękuję. Tylko parę słów. Dostałam list pani...

Urywa. Milczenie.

DULSKA

Pani już zupełnie wyszła ze szpitala?

LOKATORKA

Tak. Pozawczoraj mnie mama przywiozła.

DULSKA

Widzę, że pani zdrowa.

LOKATORKA

ze smutnym uśmiechem

O, jeszcze daleko!

DULSKA

Och! w domeczku swoim wróci pani szybko do sił. Dla kobiety nie ma jak dom. Ja zawsze to powtarzam.

LOKATORKA

Tak, skoro ktoś ma ten dom.

DULSKA

Wszakże pani ma męża, stanowisko.

LOKATORKA

Tak... ale...

Milczenie. Z wysiłkiem.

Proszę pani, czy to rzeczywiście konieczne, ażeby na przyszłego pierwszego się wprowadziła?

DULSKA

Proszę pani... ja mieszkania pani koniecznie potrzebuję dla krewnych.

LOKATORKA

Wolałabym pozostać. Trudno będzie znaleźć w zimie.

DULSKA

Ach, to niemożliwe! Powtarzam pani: niemożliwe.

LOKATORKA

Przecież przy dobrej woli... Wiem, że pani kazała kartę na mieszkanie wywiesić, a więc krewni pani się nie sprowadzają.

DULSKA

sznurując usta

Ach! niech pani nie zmusza mnie do sprawienia jej przykrości.

LOKATORKA

Czy pani ma mi co do zarzucenia?

DULSKA

z wybuchem

A, proszę pani, to już przechodzi granice! A skandal, który pani przez swe otrucie wywołała!

LOKATORKA

A więc o to chodzi?

DULSKA

A o cóż innego? Płacili mi państwo czynsz, dzieci i psów nie mieli, ostatecznie tyle, co o te ranne trzepanie dywanów się rozchodziło. I mogliby państwo mieszkać nadal, aż tu...

skoro o tym pomyślę, pąsy na mnie biją. Pogotowie ratunkowe przed moją kamienicą!

Pogotowie! Jak przed szynkiem, gdzie się biją!

LOKATORKA

Ależ, proszę pani, wypadek może się zdarzyć wszędzie.

DULSKA

W porządnej kamienicy wypadki się nie trafiają. Czy pani widziała kiedy przed hrabską kamienicą Pogotowie? Nie! A potem ta publika w gazetach! Trzy razy wymieniano nazwisko Dulskiej, nazwisko moich córek przy takim skandalu...

LOKATORKA

Ależ, proszę pani, chyba pani zna przyczyny i...

DULSKA

Wielka afera, że pani mąż, no i ta dziewczyna... To swoja rzecz...

LOKATORKA

Ależ to była moja służka. To szkaradztwo! Ja tego znieść nie mogłam. Skoro się przekonałam...

DULSKA

Zażyła pani zapalek. Taka trywialna trucizna!... Ludzie się śmieli. I jeszcze jak się to skończyło! Cała komedia! Gdyby pani była umarła... no!

LOKATORKA

Sama żałuję.

DULSKA

Nie mówię dlatego, tylko że to niby śmierć, to zawsze coś niby... ale tak... no, powiadam pani, śmieli się. Kiedyś jadę tramwajem, przejeżdżamy koło mej kamienicy, bo przystanek trochę dalej, a jacyś dwaj panowie pokazują na mój dom i mówią: "Patrz, to ten dom, co się ta zazdrosna żona truła" - i zaczęli się śmiać. Myślałam, że tam na miejscu zostanę w tym tramwaju.

LOKATORKA

pokornie

Ja panią bardzo przepraszam za te nieprzyjemności.

DULSKA

E! moja pani - publika została publiką...

LOKATORKA

Ja bardzo to przechorowałam. Zresztą ja nie wiedziałam, co robię. Ja byłam wtedy jak szalona...

Płacze cicho.

DULSKA

Pewnie, moja pani. Każdy samobójca musi być szalony i stracić poczucie moralności i wiary w obecność Boga. Tak to jest tchórzostwo. Tak jest - tchórzostwo. A potem zagłada własnej duszy. Dobrze, że samobójców chowają osobno. Niech się nie pchają między porządnych ludzi. Zabijać się!... I dla kogo? Dla mężczyzny. A żaden mężczyzna, moja pani, nie jest wart, aby przez niego iść na potępienie wieczne.

LOKATORKA

Proszę pani, to nie chodzi o mężczyznę, ale o męża.

DULSKA

E!

LOKATORKA

Nie mogłam ścierpieć tego pod moim dachem.

DULSKA

Lepiej pod swoim niż pod cudzym. Mniejsza publika. Nikt nie wie.

LOKATORKA

Ale ja wiem.

DULSKA

Moja pani! Na to mamy cztery ściany i sufit, aby brudy swoje prać w domu i aby nikt o

nich nie wiedział. Rozwłóczyć je po świecie to ani moralne, ani uczciwe. Ja zawsze tak żyłam, ażeby nikt nie mógł powiedzieć, iż byłam powodem skandalu. Kobieta powinna przejść przez życie cicho i spokojnie. Ta już to jest tak i żadne nic nie pomoże.

LOKATORKA

Gdyby jednak pan Dulski zapomniał się ze służą...

DULSKA

Felicjan? To niemożliwe! Pani go nie zna. A potem... to już pani rzecz. Ja muszę strzec siebie i swoich od publiki. Pani może znów taką bezbożność popełnić, bo to podobno taki szal to wraca. Więc...

LOKATORKA

wstając

Rozumiem. Wyprowadzę się. Chciałam pani jednak powiedzieć, że kazać mi teraz szukać mieszkania to ani dobre, ani uczciwe. Jestem taka osłabiona...

DULSKA

obrażona, wstaje

Uczciwości mnie pani nie nauczy! Ja wiem, co uczciwość. Pochodzę z zacnej, zasiedziałej rodziny i ja publiki nie wywołuję.

LOKATORKA

hamując się

Nie wątpię. Jednak może się pani nie obawiać. Drugi raz truć się nie będę. Na to trzeba wiele odwagi, pomimo tego, że pani to nazywa tchórzostwem. A potem trzeba wiele cierpieć. Na to już nie mam sił i... już bym tak nie potrafiła cierpieć raz jeszcze. Zresztą - rozstając się z mężem, więc to najlepsza gwarancja, że już zazdrosna nie będę.

Uśmiecha się smutnie.

DULSKA

Rozstaje się pani z mężem? Bardzo pani źle robi. To nowa publika i nikt pani racji nie przyzna. Nawet z tej przyczyny nie mogłabym pani dłużej wynajmować mieszkania w mej kamienicy. Kobiety samotne to nie tego... to... no, pani rozumie.

LOKATORKA

ironicznie

Tak, rozumiem. Jednak ta pani z pierwszego piętra, która po nocach wraca...

DULSKA

z godnością

To jest osoba żyjąca z własnych funduszków i zachowująca się nadzwyczaj skromnie. Ta mi jeszcze Pogotowia przed dom nie sprowadziła.

LOKATORKA

ironicznie

Tylko gумы i automobile.

DULSKA

Stają zawsze kilka kamienic dalej. A potem zdaje się, iż ja nie mam obowiązku zdawać sprawy z mego postępowania przed panią.

LOKATORKA

Zapewne, zawiodłoby nas to za daleko. Żegnam panią.

DULSKA

A proszę tych, co będą oglądać mieszkanie, nie zrażać.

LOKATORKA

wychodząc

Powiem, że jest wilgoć, bo rzeczywiście jest wilgoć.

DULSKA

Na to jest sąd, łaskawa pani.

LOKATORKA

Tak mi każe moje sumienie. Żegnam panią.

We drzwiach staje Juliasiewiczowa.

DULSKA

wzburzona

Maniu, słyszysz? - będziesz świadkiem. Pani mówi, że...

LOKATORKA

Żegnam panią!

Dulska, Juliasiewiczowa.

JULIASIEWICZOWA

w płaszczu na matince; z godnością

Ciocia mnie wezwała?

DULSKA

Tak.

JULIASIEWICZOWA

Właściwie nie powinnam przyjść po tak dotkliwej obrazie, ale w nieszczęściu powinno darować się winy. Cóż zatem ciocia sobie życzy?

DULSKA

z nagłym wybuchem

Zlituj się! Ratuj!... Wybaw mnie z tego położenia. Przecież taki ożenek dla Zbyszka to ostatnia zguba. Jak ja ludziom w oczy spojrzę!

JULIASIEWICZOWA

Moja ciociu... sama ciocia piwa nawarzyła. Ja radziłam: odprawić Hankę.

DULSKA

Ale kiedy ci wytłumaczyłam, dlaczego ją trzymam, sama się zgodziłaś, że tak lepiej. Ja to przecież zrobiłam dla jego dobra. Patrząc już nie mogłam, jak mi się wisusował. To się nieraz robi. Ja nie pierwsza i nie ostatnia.

JULIASIEWICZOWA

Tak, zapewne...

DULSKA

Radź! Ratuj! Ty masz doskonały złodziejski spryt, ty coś wymyślisz. Przede wszystkim - weź tę, tę Hankę do siebie. Wyrzucić jej nie mogę, bo obniesie nas po mieście. U ciebie będziesz ją pilnować, żeby z nikim nie pyskowała.

DULSKA

A teraz kuferek i jazda - żeby mi was w minutę nie było!

TADRACHOWA

Idziemy, proszę łaski pani. Całujemy rączki.

HANKA

Ta chodźcie, matko chrzestna, ta co się kłaniacie.

Wychodzi z Tadrachową.

DULSKA

Martyna Mazurek

Wprowadzenie do tłumaczenia

Tłumaczenie lub inaczej przekład to wyrażenie w języku docelowym treści tekstu (w tym również wypowiedzi ustnej) wyprodukowanego w języku źródłowym.

Słowo tłumaczenie może dotyczyć zarówno tłumaczenia ustnego jak i pisemnego wszelkiego rodzaju tekstów, zarówno literackich, specjalistycznych, jak i użytkowych.

Słowo "tłumaczenie" oznacza "przeniesienie". Łacińskie słowo *translatio* pochodzi od czasownika *transfere* (*trans* oznacza "na drugą stronę", "z drugiej strony (czegoś)", "(po)za (coś, czymś)", "(po)przez (coś)", a *ferre* może być przetłumaczone jako "przenosić", "przewodzić", "przekładać"). W języku polskim często używany jest rzeczownik "przekład" i czasownik "przekładać". Pochodzenie słowa "tłumaczenie" jest z kolei związane raczej z wyjaśnianiem i objaśnianiem znaczenia.

Rozróżnia się dwa rodzaje tłumaczeń:

- 1) tłumaczenia pisemne polegające na tłumaczeniu tekstu pisanego;
- 2) tłumaczenia ustne polegające na tłumaczeniu myśli wyrażonych ustnie.

Tłumaczenie pisemne to interpretacja znaczenia tekstu napisanego w języku źródłowym i stworzenie odpowiednika przekazującego to samo znaczenie w języku docelowym.

Podczas tłumaczenia pisemnego należy wziąć pod uwagę m.in.:

- 1) kontekst kulturowy;
- 2) różnice w obu językach;
- 3) różne alfabety i systemy zapisu, idiomy;

Najłatwiej tłumaczy się na język, który zna się najlepiej, choć sama znajomość języka nie jest wystarczająca do tłumaczenia. Tłumaczenie tekstów jest czynnością tradycyjnie wykonywaną przez człowieka, jednak obecnie podejmowane są próby zautomatyzowania tego procesu przez tłumaczenie maszynowe lub usprawnienia go przy pomocy narzędzi

komputerowych (tłumaczenie wspomagane komputerowo - CAT z ang. computer-assisted translation).

Proces tłumaczenia, niezależnie od tego czy jest to tłumaczenie ustne czy pisemne, może być opisany jako:

Dekodowanie znaczenia tekstu źródłowego

Kodowanie tego znaczenia w tekście docelowym.

Aby zdekodować znaczenie tekstu, tłumacz musi najpierw zidentyfikować poszczególne jego części – "elementy tłumaczenia", czyli fragmenty tekstu. Może być to słowo, zwrot bądź jedno lub więcej zdań. Tłumacz, aby zdekodować pełne znaczenie tekstu źródłowego musi zinterpretować i przeanalizować wszystkie jego cechy. Proces ten wymaga bardzo dobrej znajomości języka źródłowego, jego gramatyki, semantyki, składni, idiomów i tym podobnych, a także kultury ludzi, którzy się tym językiem posługują.

Tłumacz musi także posiadać dogłębną wiedzę na temat języka docelowego, by poprawnie zakodować w nim wiadomość z języka źródłowego. Większość tłumaczy, dokonuje przekładu na swój język rodzimy.

Błędne przekonanie dotyczące tłumaczenia:

Istnieje jedno proste tłumaczenie dosłowne, a tłumaczenie jest procesem łatwym i mechanicznym.

To nieprawda, bo tłumaczenie jest procesem skomplikowanym, pewnym niepewności. Przypomina rozwiązywanie trudnego zadania.

Od wieków trwają dyskusje, czy tłumaczenie jest sztuką, nauką, czy rzemiosłem.

Tłumacze dosłowni, utrzymują, że tłumaczenie jest sztuką, ale taką, której można się nauczyć. Inni tłumacze, głównie ci, którzy zajmują się przekładem technicznym, biznesowym lub prawnym, postrzegają swój zawód jako rzemiosło.

To, w jaki sposób podchodzimy do tłumaczenia, zależy od rodzaju tłumaczonego tekstu. Prosty dokument, np. instrukcja obsługi często może być przetłumaczony szybko. Inaczej

jest z artykułem prasowym, lub książką. W takim przypadku wymagane są nie tylko zdolności językowe, ale również znajomość tematyki, wrażliwość kulturowa i biegłe opanowanie sztuki dobrego pisania.

Ocena sukcesu

Celem tłumaczenia jest by zarówno tekst źródłowy jak i jego przetłumaczona wersja przekazywały tą samą treść.

Dobre tłumaczenie może być oceniane przez dwa kryteria:

1. **Wierność** – określa czy tekst tłumaczony jest wierny oryginałowi, bez dodawania czy odejmowania od niego czegokolwiek.
2. **Autentyczność** – w jakim stopniu tłumaczenie uważane jest za autentyczne przez osobę, w której ojczystym języku zostało ono napisane, oraz czy jest zgodne z zasadami gramatycznymi, składniowymi i idiomami tego języka.

Niepoprawne tłumaczenie "brzmi źle", a w skrajnych sytuacjach, gdy tekst tłumaczony jest "słowo w słowo", ma ono jedynie wartość humorystyczną (niebezpieczeństwo tłumaczenia za pomocą maszyny).

Ekwiwalencja. To pojęcie odnosi się do przekazania głównej myśli wyrażonej w tekście źródłowym. Cel ten osiągnąć jest kosztem dosłowności, a także kolejności wyrazów w zdaniu, formy gramatycznej tekstu źródłowego, itd.

Tłumaczenie dosłowne stara się z kolei traktować tekst słowo w słowo (łac, "verbum pro verbo"), co często jest osiągnięte kosztem naturalności języka docelowego.

Te dwa podejścia, stosowane razem, pozwalają na podchodzenie do tłumaczenia na wiele sposobów. W zależności od potrzeby i kontekstu, ten sam tłumacz może użyć każdego z nich w różnych miejscach tego samego tekstu.

Zwykle tłumacze próbują zachować jak najwięcej z samego kontekstu poprzez odtworzenie oryginalnego układu znaczeń, a przez to odtworzenie kolejności słów (jeśli jest taka potrzeba), oraz poprzez zmianę struktury gramatycznej. Różnice gramatyczne

między językami, w których występuje ustalona kolejność wyrazów (np. w angielskim, francuskim, niemieckim) a tymi, w których kolejność wyrazów jest swobodna (np. w grece, łacinie, polskim, rosyjskim) nie stanowią w tym przypadku przeszkody.

Kiedy w języku docelowym brakowało terminu dla języka źródłowego, tłumacze zapożyczali je, wzbogacając tym samym język docelowy. W dużej mierze jest to zasługa wymiany kalek (z francuskiego "calques") pomiędzy językami i ich przeniesieniem z greki, łaciny, hebrajskiego, arabskiego i innych języków. Sprawilo to, iż niektóre pojęcia w nowoczesnych językach europejskich należą do nieprzetłumaczalnych.

Niemniej jednak, ze względu na zmiany, wspólne pochodzenie słów może być mylące w trakcie wyszukiwania ich obecnego znaczenia w jednym bądź drugim języku. Angielski wyraz "actual" nie powinien być mylony z francuskim wyrazem pokrewnym "actuel" znaczącym "teraźniejszy", "obecny", ani z polskim wyrazem "aktualny" ("teraźniejszy", "obecny").

Problemy napotymane podczas tłumaczenia

Tłumaczenie to trudne zajęcie. Tłumaczący mogą napotkać dodatkowe problemy, które sprawiają, że staje się ono jeszcze trudniejszy np.:

- o Problemy z tekstem źródłowym
- o Teksty nieczytelne, źle wydrukowane, źle napisane bądź zawierające błędy
- o Teksty wieloznaczne, zawierające nieścisłości
- o Problemy językowe
- o Dialekty, neologizmy, żargon, gwara
- o Niewytłumaczone akronimy i skrót
- o Nazwy własne ludzi, organizacji, miejsc, itd. (często jest jednak tak, że istnieją już oficjalne tłumaczenia w języku docelowym, ale jeśli nie są zamieszczone w tekście źródłowym, mogą być trudne do znalezienia)
- o Nieznane idiomy
- o Różnice stylistyczne, których odpowiedników brakuje w tekście docelowym
- o Różnice pomiędzy dwoma językami dotyczące znaków przestankowych
- o Interferencja językowa, czyli mylenie cech jednego języka z drugim (ang. słowo "eventually" ma znaczenie inne w stosunku do polskiego słowa "ewentualnie")

- Błędy językowe (ortograficzne, gramatyczne) w tekście źródłowym – tłumacz musi rozstrzygnąć, czy są celowym zamiarem autora tekstu źródłowego (np. wypowiedzi niewykształconego bohatera powieści), czy też błędem, i w drugim przypadku tłumaczyć tekst, jakby ich nie popełniono, a w pierwszym starać się je oddać w języku docelowym.
- Bardzo specyficzne odnośniki kulturalne - słowa, które są zwykle używane w jednej kulturze, ale nie są znane przez kogoś z innej kultury
- Humor
- Stosowanie terminologii fachowej (np. medycznej, technicznej)
- Problemy związane z nazwami wielkich liczb, sposobem zapisu dat, etc.
- Nieznajomość kontekstu użycia danego słowa w tekście oryginalnym
- "Nieprzetłumaczalność" - słowa mające takie znaczenie, które trudno jest zawrzeć w podstawowym tłumaczeniu na inny język (np. "wasabi" – w tym przypadku opis lub porównanie zachowujące podobną ideę jest również często uznawane za poprawne: może być także tłumaczony jako "japoński chrzan" lub "japońska musztarda").
- Wyrażenia potoczne – bardzo często są to wyrazy naprawdę trudne do przetłumaczenia, np. krótkie potoczne słowa, których dokładne znaczenie zależy przeważnie od kontekstu. Przykładem może być angielski czasownik "to get", który ma wiele różnych znaczeń i tworzy aż siedem kolumn w najnowszej wersji słownika Collinsa. Tak samo jest również z innymi angielskimi, pozornie prostymi wyrazami, takimi jak: "to go" (siedem kolumn), "to come" (cztery i pół kolumny), itd.
- Kulturowe aspekty
- Różniące się poziomy dokładności – są również istotne. Na przykład, jeśli ktoś omawia położenie stosując obecne w języku angielskim "this" czy "that"
- Zwroty, które nawiązują do pojęć, które nie istnieją w drugim języku.

Typy tłumaczenia według dziedzin specjalizacji i tematyki tłumaczonych tekstów:

- Tłumaczenie tekstów religijnych
- Tłumaczenie literackie (powieści, poezji, opowiadań, sztuk teatralnych itp.) Jeśli tłumaczenie tekstów nieliterackich jest uważane za umiejętność, to tłumaczenie literatury można nazwać sztuką

- Tłumaczenie tekstów śpiewanych - blisko związane z tłumaczeniem poezji, jako, że większość muzyki wokalne jest zgodna z wierszem.
- Tłumaczenie tekstów ekonomicznych
- Tłumaczenie prawnicze
- Tłumaczenie medyczne
- Tłumaczenie techniczne
- Dubbing i napisy
- Tłumaczenie naukowe
- Tłumaczenie pedagogiczne
- Tłumaczenie akademickie
- Tłumaczenie komercyjne
- Tłumaczenie oprogramowania
- Tłumaczenie gier wideo

Kilka refleksji dotyczących tłumaczenia:

Cycon i Horacy w pierwszym tysiącleciu przed naszą erą ostrzegali przed tłumaczeniem "słowo w słowo" ("verbum pro verbo").

Jeśli tłumaczenie jest sztuką, to na pewno nie łatwą. W XIII wieku Roger Bacon napisał, że jeśli tłumaczenie ma być prawdziwe, tłumacz musi znać oba języki, oraz posiadać wiedzę na temat tego, co tłumaczy.

John Dryden angielski poeta i tłumacz (1631-1700) porównał pracę tłumacza do pracy malarza: "Kiedy malarz kopiuje naturę... nie ma przyzwolenia ani na zmianę jego właściwości ani cech..."

Porównanie tłumacza do muzyka bądź aktora sięga czasów Samuela Johnsona i jego porównania dotyczącego tłumacza dzieł Homera Alexandra Pope'a, który miał "zagrać" Homera na flecie.

Pierwszym Europejczykiem, który stwierdził, że jedynie przekłady na własny język mogą być najbardziej satysfakcjonujące był Marcin Luter, tłumacz Biblii na język niemiecki.

Wyjątkowa rola tłumacza została opisana przez Ignacego Krasickiego –prymasa Polski, poetę, autora pierwszej polskiej powieści oraz tłumacza z francuskiego i greckiego:

... tłumaczenie, lubo się zdaje mniej ważną być rzeczą, w istocie jednak jest kunsztem i szacownym, i wielce trudnym, a zatem nie jest pospolitych umysłów pracą (...); że przez takowych działanie owo być powinno, którzy widzą większy niż w swoich z tłumaczenia dzieł innych użytek, przenoszą nad własną chwałę przysługę, którą czynią krajowi swemu.,,

Współcześnie istnieje nowoczesna dyscyplina naukowa określana nazwą „Translation Studies”(pol. translatoryka).

Ćwiczenia z tłumaczenia

1. Podaj poprawne polskie tłumaczenia poniższych zdań:

a) A pension is paid every month.

Niepoprawnie: Pensja wypłacana jest co miesiąc.

Poprawnie:

b) He is a very famous director.

Niepoprawnie: Jest bardzo sławnym dyrektorem.

Poprawnie:

c) They accepted our plans without reservations.

Niepoprawnie: Zaakceptowali nasze plany bez rezerwacji.

Poprawnie:

d) Kate looks nice today, especially with this carnation.

Niepoprawnie: Kate wygląda dziś ładnie, zwłaszcza z tą karnacją.

Poprawnie:

2. W jaki sposób przetłumaczysz poniższe zdania na język angielski? (Zwróć uwagę na podkreślone słowa)

a) Siostra ma ładny habit.

b) Myślałem o niej i czułem sympatię.

c) Został w gimnazjum dłużej.

3. Przetłumacz na język polski:

Job interview

Council flat

Herbs

Toppings

Romans

Respect

Headmistress

On the dole

Polish youths

Eighty years old

Applause

Critics

Grant

Hitch-hike

To afford

To convince

Tax

Secondary school

Primary level

Dormitory

GCSE

4. Przetłumacz na język angielski:

od deski do deski

od stóp do głów

chodzić komuś po głowie

mieć coś w małym palcu

owijać w bawełnę

zamki na pisaku

między młotem a kowadłem

zabawa w chowanego

w szczerym polu

nie wywołuj wilka z lasu

głupi jak but

za skarby świata

na "święty nigdy"

Andrzejki

Wigilia

False Friends

HASŁO (jęz. polski)	nie tłumaczymy (jęz. angielski)	tłumaczymy (jęz. angielski)
afekt	affect	emotion
akademik	academic	hall of residence, dormitory
aktualnie	actually	at present / currently
basen	basin	swimming-pool
dyrektor	director	headmaster, principal
dres	dress	tracksuit, jogging-suit
ewentualnie	eventually	alternatively, possibly
fabryka	fabric	factory
fart	fart	luck
fatalny	fatal	tragic, appalling
gimnazjum	gymnasium	junior high school
grypa	gripe	flu, influenza
handel	handle	trade, commerce
hurt	hurt	wholesale
kaptur	capture	hood
karnacja	carnation	complexion
kondukt	conduct	funeral procession
legitymacja	legitimation	identity card, membership card, id
kwota	quota	amount, sum
ordynarny	ordinary	vulgar, rude
recepta	receipt	prescription
rewizja	revision	search
spektakl	spectacle	performance

Tłumaczenie: rzemiosło czy sztuka?

GARŚĆ ZŁOTYCH MYŚLI

Tłumaczenie powinno przypominać szybę, całkowicie przezroczystą, tak aby czytelnik nie zauważał jej istnienia.

Mikołaj Gogol

Tłumaczenia są jak kobiety - albo piękne, albo wierne.

Voltaire

Tłumaczenie tym bardziej odbiega od oryginału, im bardziej dąży do wierności.

Wilhelm von Humboldt

Duch danego języka wyraża się w jego nieprzetłumaczalnych słowach.

Maria von Ebner-Eschenbach

Każdy tłumacz jest interpretatorem.

Hans-Georg Gadamer

Tłumaczenie nie jest kopiowaniem, lecz aktem twórczym.

José Ortega y Gasset

Z konieczności przełożenia danego tekstu wynika konieczność dokonywania wyborów. I tutaj tkwi odpowiedzialność tłumacza.

Edmond Cary

Oryginał nie jest wierny w stosunku do tłumaczenia.

Jorge Luis Borges

Żadna myśl czy idea nie może być przeniesiona do drugiego języka w sposób nie podlegający zmianom.

Miguel de Unamuno y Jugo

Tłumaczenie to dzieło sztuki, a nie przypadku.

<http://mlingua.pl/?doc=work&act=apho&lng=pol>

Katarzyna Zechenter

Walka o wolność w literaturze polskiej

Powstanie listopadowe 1830-1831; Powstanie styczniowe 1863-1864

W literaturze okresu romantyzmu i pozytywizmu można wyróżnić dwa główne podejścia do walki o niepodległość:

1. Budowanie legendy poświęcenia się za Ojczyznę, budowanie jedności narodu, tworzenie legendy, oddanie życia w imię wolności, gdyż lepsza śmierć niż życie w niewoli:
 - Adam Mickiewicz, wiersz „Reduta Orzona” (1832)

Biorą go - zginął - o nie, - skoczył w dół, - do lochów!

Dobrze - rzecze Jenerał - nie odda im prochów.
 - Adam Mickiewicz, wiersz „Śmierć Pułkownika” (1832)

Jakie piękne dziewicze ma lica?

Jaką pierś? - Ach, to była dziewica,

To Litwinka, dziewica-bohater,

Wódz Powstańców - Emilija Plater!
 - Eliza Orzeszkowa, powieść „Nad Niemnem” (1888)
 - budowanie na przegranej walce o niepodległość, czerpanie z moralności powstańców, zmiana formy walki: nie poprzez wojnę, ale poprzez pracę dla siebie i innych współobywateli. Podobny motyw pojawia się w „Panu Tadeuszu” (1834); następuje uwłaszczenie chłopów – nazwanych ‘współobywatelami’.
 - ostatnie zdanie powieści mówi o wspólnym grobie powstańców, którzy zginęli, walcząc o wolną Polskę. Orzeszkowa używa słowa ‘mogiła’.
 - utwór ilustruje tragedię walki o ojczyznę – brak jedności wśród przedstawicieli różnych warstw społecznych.
2. Tragedia braku zgody narodowej. Chłopi są niewykształceni, zacofani, wierzą w zabobony. Za taki stan odpowiedzialnością obarczana jest polska szlachta. Chłop to dla nich nie ‘współobywatel’, ale prawie że zwierzę.
 - Bolesław Prus, opowiadanie „Omyłka” (1884)
 - Stefan Żeromski (1864-1925), powieść „Wierna rzeka” (1913) oraz naturalistyczne opowiadanie „Rozdziobią nas kruki wrony” (1895):

Tak bez wiedzy i woli zemściwszy się za tyłowieczne niewolnictwo, za szerzenie ciemnoty, za wyzysk, za hańbę i za cierpienie ludu..
 - Aleksander Kamiński, „Kamienie na szaniec” (1943). Tytuł nawiązuje do cytatu z wiersza Juliusza Słowackiego „Testament mój”

Lecz zaklinam - niech żywi nie tracą nadziei

I przed narodem niosą oświaty kaganiec;

A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,

Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec!...